ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 158 A — Rok XIV

WARSZAWA
SOBOTA
3 czerwca
1939 R.
Cena 10 Gr.
w

W Berlinie i Tel Aviv.e pragną

Zawarcia układu niemiecko-żydowskiego

skierowanego przeciw Anglii

BERLIN 2. 6. Pisaliśmy już o poważnych dyskusjach politycznych, jakie się odbywają obecnie w kierownictwie partii narodowo - socjalistycznej w Niemczech. Obecnie dalsze szczegóły dotyczące tego tematu.

Pewne koła hitlerowskie wysunęły, jak wiadomo, projekt wytworzenia pewnego modus vivendi z kierownictwem międzynarodowego żydowstwa i uzyskania w ten sposób pomocy dla zaborczej akcji niemieckiej. Byłoby to zresztą nawiązanie do dawnych tradycyj pruskich, w myśl których Prusy współpracowały ściśle z żydami.

NIEMCY SKAPITULUJA

Przez zwolenników tej taktyki wysuwane są argumenty, że Niemcy nie są w stanie wytrzymać dziś walki z całym światem. Muszą więc szukać sprzymierzeńców i pomocników. Ponieważ narody europejskie są bardzo poważnie zagrożone przez zaborczą akcję niemiecką, a z drugiej strony, jak wykazują ostatnie porażki dyplomatyczne Niemiec, pozyskanie wśród nich sprzymierzeńców wydaje się mało prawdopodobne, natomiast pomiędzy celami polityki niemieckiej i polityki żydowskiej zachodza pewne zbieżności od czasu, gdy polityka niemiecka zrezygnowała z imperializmu ideologicznego i z wysuwania sztandaru światowego antysemityzmu.

LOŻE POŚREDNICZA

O ile by Niemcy weszły na tę drogę, to liczą się z możliwością powrotu dr. Schachta, któryby — w korzystniejszych warunkach politycznych — mógł szukać pomocy finansowej zagranicą. W tym wypadku wojna światowa zostałaby odłożona, a okres ten byłby wyzyskany przez Niemców przy współdziałaniu żydowskim do rozłożenia bloku antyniemieckiego.

Jednocześnie liczą się poważnie w Niemczech, że w tym wypadku nastąpiłoby wzmożenie akcji antyreligijnej, co by mogło być dodatkowym momentem zbliżającym III Rzeszę z żydami.

Zwolennikami takiej koncepcji byłyby czynniki dziś nieco odsunięte od władzy w Niemczech, a mianowicie koła zgrupowane w około lóż staropruskich, które usiłowałyby łączyć bojowy nacjonalizm z cichym współdziałaniem z żydami.

ŻYDZI PRZECIW ANGLII

TEL AVIV, 1. 6. Wśród skrajnie nacjonalistycznych kół żydowskich dają się wyczuć tendencje przeprowadzenia daleko idącej rewizji obecnej polityki żydowskiej. Koła te są oburzone na politykę rządu angielskiego, której wyrazem jest ogłoszenie „białej księgi". Uważają one, że w tych warunkach popieranie Anglii w walce z Niemcami przez żydów nie powinno w dalszym ciągu mieć miejsca.

WŁAŚCIWE CELE

Koła te uważają, że nawet stosunek do Niemiec mógłby ulec pewnej rewizji, pod warunkiem oczywiście całkowitego zarzucenia przez Niemcy hasła światowego antysemityzmu. Koła żydowskie przypominają przy tym słynny układ pomarańczowy zarządzony między Hitlerem a żydowstwem po przewrocie narodowo-socjalistycznym. Pewne zarządzenia antysemickie wewnątrz Niemiec zdaniem tych kół żydowskich, mają już znacznie mniejsze znaczenie dla polityki międzynarodowego żydowstwa. Tego rodzaju rewizja polityki żydowskiej mogła by mieć na widoku dwa cele, a więc przede wszystkim rozgrywkę taktyczną z Anglią, a z drugiej strony wytworzenie dodatkowych warunków, które mogłyby sprowadzić wojnę światową.

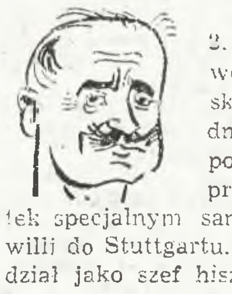
To stanowisko skrajnych kół nacjonalistycznych spotyka się ze sprzeciwem decydujących kół żydowskich, dla których tego rodzaju zakręt polityczny byłby zanadto rażący.

DZIŚ HASŁEM WALKA ... TRUDNO JUŻ
MILCZENIEM PRZECZYĆ JEJ SKRYCIE;
DZIŚ TRZEBA ZSTĄPIĆ W SAM ŚRODEK BURZ
POTRZEBA WALCZYĆ O ŻYCIE!

Asnyk

Gen. Queipo de Llano

Przybył do Niemiec



STUTTGART, 2. 6. Głównodowodzący hiszpańską armią południową gen. Queipo de Llano przybył w czwartek specjalnym samolotem z Sewilli do Stuttgartu. Weźmie on udział jako szef hiszpańskiej misji wojskowej, przybyłej na zaproszenie rządu Rzeszy do Niemiec, w wielkiej paradzie legionu „Condor", która odbędzie się w niedzielę w Berlinie.

Przed tym gen. Queipo de Llano uczestniczyć będzie w ogólnoniemieckim kongresie kombatantów w Kassel.

Propaganda wojenna w Rzeszy

Niemcy liczą się z możliwościami rychłego wybuchu wojny

BERLIN, 2. 6. Wielkie wrażenie wywołała tu mowa Goebelsa na odprawie kierowników partii i **referentów prasowych wszystkich ministerstw Rzeszy.**

Od propagandy pokojowej do propagandy wojennej. Takie jest najnowsze hasło rzucone przez **ministerstwo propagandy Rzeszy,** które wobec niepowodzeń t. zw. „propagandy pokojowej" **przeszło do wyraźnego przygotowania społeczeństwa niemieckiego do rozgrywki wojennej.** W ramach tej nowej akcji odbywają się w poszczególnych miejscowościach zgromadzenia, w których sugeruje się słuchaczom, że wprawdzie rząd Rzeszy pragnie nadal pokojowego rozwikłania istniejących trudności europejskich, ale **wobec jawnego przygotowywania się państw bloku demokratycznego do wojny, naród niemiecki musi się liczyć z jej rchłą możli- musi się liczyć z ich rychłą możli**

W akcji tej stosowana jest odrębna argumentacja na wschodzie i na zachodzie Niemiec. W wykładach dla ludności wschodnich obszarów po Łabę, utrzymuje się, że stroną dążącą do rozgrywki wojennej z Rzeszą jest Polska, która potrafiła dla swych planów pozyskać Londyn i Paryż. Na zachodzie natomiast mówi się że najgroźniejszym wrogiem Rzeszy jest Francja, która do spółki z Anglią i Polską pragnie zniszczyć wielkie dzieło odbudowy Niemiec dokonane przez Hitlera.

Główne linie tej nowej akcji propagandowej ustalone zostały na konferencji referentów prasowych wszystkich ministerstw Rzeszy oraz partyjnych kierowników propagandy w poszczególnych okręgach, jaka odbyła się w gmachu ministerstwa propagandy w Berlinie. Na konferencji tej min. Goebbels przyznać się musiał do pierwszej porażki. Oświadczył on w swym przemówieniu m. in., że „**PROPAGANDA PAŃSTW OSI ZMIERZAJĄCA DO ODDZIELENIA W OPINII ZAGRANICY SPRAWY GDAŃSKA OD OGÓLNYCH ZAGADNIEŃ POLSKICH DOZNAŁA CAŁKOWITEJ PORAŻKI.**

Polemizując z wywodami naczelnika wydziału prasowego minister spraw zagranicznych, który opierając się na raportach niemieckich placówek dyplomatycznych oceniał optymistycznie wyniki niemieckiej propagandy i wskazywał na odprężenie wywołane w Londynie i Paryżu złudnymi nadziejami na możliwość rozluźnienia związków między obu państwami osi — minister Goebbels podkreślił ironicznie, że bez raportów dyplomatycznych zna doskonale rzeczywiste nastroje Paryża i Londynu i **wie, że nie ma mowy o odprężeniu wrogiego stanowiska w stosunku do Rzeszy. „Zdecydowane stanowisko Anglii w sprawie Gdańska, zaznaczył Goebbels, wyklucza wszelkie nadzieje na możliwość takiego odprężenia". Dlatego już obecnie należy przejść do propagandy wojennej i psychicznego przygotowania narodu niemieckiego do wojny.**

Wskazując na niepowodzenia tak zwanej niemieckiej propagandy pokojowej, Goebbels podkreślił między innymi znamienne przemiany, jakie dokonały się zarówno w opinii angielskiej, jak i francuskiej w odniesieniu do Niemiec. **Nawet te koła społeczeństwa francuskiego względnie angielskiego, które do niedawna jeszcze wykazywały gotowość do współpracy z Niemcami są dziś zdecydowanie wrogo nastawione wobec Rzeszy.** Goebbels powołał się m. in. na Flandina, który z rzecznika współpracy z Niemcami stał się zdecydowanym przeciwnikiem Trzeciej Rzeszy i na ostatnim kongresie młodzieży francuskiej w Toulonie otwarcie potępił ostatnie posunięcia Niemiec podkreślając, że aneksja Czech i Moraw była bezpośrednią przyczyną powstania antyniemieckiego bloku państw. Wynurzenia Flandina zresztą nie odosobnione wykazują siłę opinii antyniemieckiej w krajach Zachodu. Wydalanie z Anglii wybitnych hitlerowców, podkreślił Goebbels w dalszym ciągu swoich wywodów, dowodzi, że **Anglia zdecydowana jest stosować zasadę twardej ręki.**

Pesymistyczna ocena sytuacji przez kierownika niemieckiej propagandy zrobiła na dygnitarzach partyjnych deprymujące wrażenie. Z wynurzeń jakie z narady tej przeniknęły nazewnątrz wynika, że w kierowniczych kołach niemieckich utrwaliło się przekonanie, iż nowe próby aktywizacji polityki państw osi doprowadzą nieuchronnie do wojny.

Angielska łódź podwodna na dnie morza

O życie 100 ludzi

walczy flotylla przeciwtorpedowców

LONDYN. 2. 6. Ze stoczni w w Birkenhead w zatoce w Liverpoolu wypłynęła w czwartek nowo wybudowana łódź podwodna Thetis, która miała po wypróbowaniu być przekazana marynarce wojennej W. Brytanii. Na pokładzie łodzi znajdowało się 79 członków załogi oraz ok. 20 techników stoczni i rzeczoznawców z admiralicji angielskiej.

Łódź wypłynęła o godz. 13 we czwartek, po pół godzinie radiotelegrafista wysłał depeszę, że łódź zanurza się na 3 godziny. Od chwili zanurzenia Thetis nie nadała żadnego komunikatu radiowego o swym położeniu. Kiedy nadszedł czas przewidywanego powrotu Thetis z próbnej podróży w kołach admiralicji angielskiej poczęto poważnie niepokoić się o losy zanurzonej łodzi.

Wieczorem we czwartek wszczęto alarm całej floty angielskiej stacjonującej w Liverpoolu. Na poszukiwania zaginionej łodzi wyruszyło kilkanaście samolotów, a w ślad za nimi znaczna ilość kontrtorpedowców stacjonowanych w Portland oraz 6 flotylla kontrtorpedowców z Liverpoolu.

Jeden z lotników, który wyruszył na poszukiwanie łodzi „Thetis" zawiadomił dowództwo floty, że w odległości 25 mil morskich od Liverpoolu zauważył wyraźne kontury zanurzonej łodzi podwodnej. We wskazanym przez lotnika kierunku udała się 6 flotylla z Liverpoolu, przystępując do akcji ratowniczej.

Jak zdołano ustalić, w godzinach rannych w piątek, łódź podwodna „Thetis" znajduje się na głębokości 54 m. w odległości 25 mil na wschód od Liverpoolu.

Przyczyny katastrofy angielskiej łodzi podwodnej są jeszcze nieznane, admiralicja jednak przypuszcza, że łódź „Thetis" podczas zanurzenia się natrafiła na jeden z licznych w tym miejscu wraków na dnie morza i że wskutek tego zerwana została instalacja elektryczna łodzi.

W piątek w godzinach rannych stocznia Cammel Llaird ogłosiła komunikat stwierdzający, że członkowie załogi, inżynierowie i eksperci, znajdujący się na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis" są zdrowi i życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Ten sam komunikat stwierdza, że dwóch oficerów łodzi podwodnej zdołało wydostać się z jej wnętrza i znajduje się obecnie na pokładzie torpedowca „Brazen". Są to kpt. Oran i por. Woods.

Dalsza energiczna akcja ratownicza trwa.

Ilość tlenu znajdująca się w zapasach łodzi wystarczyć może do godz. 1-ej w nocy z piątku na sobotę. Jeśliby do tej chwili nie zdołano wyratować załogi i znajdujących się w łodzi ekspertów, musieliby oni opuścić łódź przy pomocy aparatu Davisa.

Gen. Gamelin jedzie do Anglii

LONDYN, 2. 6. Agencja Reutera dowiaduje się, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Anglii gen. Gamelin.

Na dzień 7 czerwca przewidziana jest wizyta generalissimusa w ośrodku wojskowym Aldershot. Wizyta ta zbiegnie się z wizytą tureckiej misji wojskowej.

Prezydent Turcji pojedzie do Londynu?

LONDYN, 2.6. „Daily Express" donosi, że ambasador turecki w Londynie przeprowadza obecnie rozmowy w Foreign Office w sprawie ewentualnej wizyty prezydenta Republiki tureckiej, Ismet Inonu, w Londynie.

Po rozmowie

Halifax - Raczyński

Sojusz polsko - angielski

LONDYN, 2. 6. W politycznych kołach Londynu rozeszła się pogłoska, że wizyta ambasadora Rzeczypospolitej Raczyńskiego u lorda Halifaxa poświęcona była sprawie przekształcenia deklaracji angielsko - polskiej na formalny sojusz.

W związku z tym niebawem rozpoczną się szczegółowe rozmowy między stolicami Polski i Anglii.

Ustawa o stanie wojennym

Uchwalona przez Komisję Prawniczą Sejmu

Sejmowa komisja prawnicza rozpatrzyła w piątek rządowy projekt ustawy o stanie wojennym. Projekt ten postanawia, że

Pan Prezydent R. P. zarządza stan wojenny na obszarze całego państwa, lub jego części na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy Ministra Spraw Wojskowych.

Referent pos. Deryng zaznaczył, że

ustawa podyktowana jest interesem obrony państwa oraz potrzebom wzmożonej gotowości obronnej całego społeczeństwa, wzmocnienia dyscypliny społecznej i ograniczenia zwyczajnych swobód obywatelskich.

Słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 b. m.:

Pogoda słoneczna przy zachmurzeniu niewielkim na zachodzie, a umiarkowanym na wschodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Zcentralizowanie rządowej akcji prasowej

Powstaje komisja prasowa przy premierze

z udziałem delegatów zainteresowanych ministerstw

PAT podaje następujący komunikat urzędowy:

Prowadzona dotychczas przez poszczególne ministerstwa akcja informacyjna rządu zostaje obecnie w znacznym stopniu scentralizowana w Prezydium Rady Ministrów przez powiązanie w jednej komórce organizacyjnej nici aparatu państwowego, naświetlającego zjawiska życia politycznego i gospodarczego wobec opinii publicznej w kraju i za granicą.

Dla realizacji tego celu powstanie przy premierze specjalna komisja, w skład której wejdą delegaci zainteresowanych ministrów oraz dyrektor Biura Zadań Specjalnych. Komisja ta współdziałać będzie w ustaleniu linii wytycznych i zasięgu państwowej akcji informacyjnej, obejmującej najważniejsze bieżące sprawy państwowe, a przede wszystkim — z dziedziny polityki wewnętrznej, zagranicznej, zagadnień wojskowych i gospodarczych. Członkowie komisji (delegami ministrów) czuwać będą ponadto nad realizacją tych ustaleń dostępnymi poszczególnym ministerstwom środkami działania.

Pan premier zarządził również, aby Biuro Zadań Specjalnych zajęło się organizowaniem w Prezydium Rady Ministrów stałych informacyjnych konferencyj prasowych z udziałem redaktorów naczelnych czasopism i redaktorów niektórych działów w czasopismach, agencyj informacyjnych oraz kierowników referatów prasowych wszystkich ministerstw.

Konferencje te będą miały za zadanie wszechstronne, stałe i systematyczne informowanie przedstawicieli prasy o najważniejszych sprawach bieżących oraz właściwe oświetlanie sytuacyj i zjawisk bieżących przez delegatów poszczególnych ministerstw.

Łączne koferencje w Prezydium Rady Ministrów zastąpią dotychczasowe konferencje prasowe, organizowane obecnie przez poszczególne ministerstwa.

Podaliśmy komunikat PAT w brzmieniu dosłownym. Sądzimy, że nastąpią dodatkowe wyjaśnienia, które pozwolą jaśniej zorientować się we właściwej roli nowego urzędu.

Otwarcie nowego gmachu

Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

W dniu 31 maja rb. odbyło się poświęcenie wybudowanej ostatnio drugiej części gmachu Izby Przem.-Handlowej w Warszawie.

W uroczystości tej wzięli udział: wicepremier Kwiatkowski, min. Przemysłu i Handlu Roman, poseł litewski Szanlis, podsekretarze stanu: pp. Grodyński, Rose i Bobkowski, prezes BGK gen. Górecki i inni.

udział przybyła specjalnie z Kowna

W uroczystości tej wzięła również delegacja Izby Przemysłowo - Handlowej w składzie: pp. prezesa Izby Kurkauskasa i sekretarza generalnego Markusa.

Wstępne przemówienie wygłosił prezes Izby sen. C. Klarner, charakteryzując rozwój Izby w pierwszym dziesięcioleciu jej istnienia. Następnie prezes Brun podkreślił zasługi Izby na polu podniesienia handlu.

Na zakończenie wicepremier Kwiatkowski dał wyraz pozytywnej ocenie działalności Izby Przem. - Handlowej w Warszawie, a nawiązując do obecnej sytuacji podkreślił, że sfery gospodarcze w tym trudnym okresie czasu zdają dobrze egzamin.

Po zakończonych przemówieniach uczestnicy uroczystości zwiedzili wystawę „Nowoczesny sklep detaliczny — Architektura wnętrza", zorganizowaną, jak wiadomo, w nowowybudowanej części gmachu Izby.

Letnie kursy uniwersyteckie

na Węgrzech

Tow. Węgierskie im. Petöfi'ego w Warszawie urządza bezpłatny kurs języka węgierskiego celem umożliwienia wyjazdu do Węgier na letnie kursy uniwersyteckie w Debreczen (koło puszty Hortobagy) (Propron) i Keszthely (na jeziorem Balatonu) osobom, które interesują się kulturą narodu węgierskiego. Zgłoszenia: Nowy Świat 19 II p. (w lokalu Tow. Krajoznawczego we wtorki i czwartki w godz. 17 — 20).

Wiadomości z toru

Bomba do góry na Służewcu!

Warunki programowe sezonu wiosennego

Dziś nastąpi uroczyste otwarcie sezonu wiosennego warszawskiego, na nowowybudowanym torze w Służewcu pod Warszawą.

Późno rozpoczynający się sezon wiosenny wpłynął dodatnio na formę koni. Prawie wszystkie stajnie są gotowe do wystąpień w szrankach wyścigowych.

Program wiosenny przewiduje 30 dni wyścigowych i trwać będzie od dn. 3 czerwca do 6 sierpnia r. b. W projekcie przewidzianych jest kilka dni dodatkowych. Codziennie prawdopodobnie odbywać się będzie 9 gonitw. Gonitwy odbywać się będą 3 razy w tygodniu, a mianowicie w środy, soboty i niedziele. Od dn. 22 czerwca zamiast środy, wyścigi przełożone zostaną na czwartek. W sezonie jesiennym natomiast będzie 5 dni wyścigowych.

W pierwszym dniu sezonu t. j. w sobotę rozegrane zostaną dwa emocjonujące „Handicapy Otwarcia" po 5000 zł. dla 3-letnich, 4-letnich i starszych. Handicap dla starszych koni nie będzie zbyt liczny ze względu na zapisanych i dobrze galopujących: Rosy, Ibisa, Irysa. Trudno kogoś specjalnie z tych koni faworyzować. W sferach stajennych za zwycięzcę handicapu dla starszych uważają Ibisa, który wagę otrzymał dogodną. Liczniejsze i dość wyrównane towarzystwo ukaże się na starcie handicapu dla 3-latków. Prawdopodobnie udział weźmie ok. 12 koni, z których największe szanse dać należy parze stajni Krasne Pretorowi i Przyłbicy. Również z poważnymi szansami pójdą wyróżniające się na robocie porannej Kres i wartościowy King.

Program wiosenny utrzymany został prawie w tych samych rozmiarach. Zmniejszone zostały jedynie nagrody 6 i 5 grupy, kóre obecnie notowane są po 1200 i 1500 zł. Również zmniejszone zostały nagrody większości klasycznych gonitw.

Pierwsze poważniejsze dystansowe próby zaczną się w dn. 11 b. m., w którym rozegrane będą nagrody „Skrzydłowa" i „Wileńska".

Najpoważniejsza próba w sezonie wiosennym dla 3-letnich klaczy „Nagroda wiosenna" 10.000 zł. oraz nagroda im. Zamoyskiego, rozegrane będą w dn. 18 b. m. Rulera i Botowskiego odbędzie się w dn. 25 b. m. Produce im. Ludwika Krasińskiego rozegrany będzie w dn. 2 lipca r. b.

Nagrody im. Prezydenta R. P. 40.000 zł. na dystansie 3200 m. rozegrana będzie w dn. 9 lipca r. b. Również w tym dniu rozegrana zostanie nagroda „Krasne" dla 3, oraz 4-letnich klaczy wszystkich krajów.

Zredukowana w bież. sezonie do 50.000 zł. najcenniejsza nagroda sezonu wiosennego Derby, rozegra będzie w dn. 16 lipca r. b. W tym dniu również rozegrana zostanie nagroda im. Kawalerii Polskiej t. zw. małe derby im. Aschabada. Nagroda „Jubileuszowa" 25.000 zł. oraz nagroda im. 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich zakończą w dn. 30 lipca serię klasycznych gonitw w sezonie wiosennym.

W sezonie wiosennym program przewiduje 13 gonitw z płotami, notowanych po 1500, 1800, 3000 i jeden 4000-tysięczny handicap im. Baranowicz. Nagród sprzedażnych w sezonie wiosennym odbędzie się tylko 5.

Wzorem lat ubiegłych wszystkie wygrane nagrody wypłacane będą z potrąceniem 30 proc. Jedynie nagrody produce, derby, Kruszyny oraz nagrody sprzedażne wypłacane będą w pełnej przewidzianej programem wysokości.

Pierwszy dzień sezonu

GON. 1. 1,800 zł. dla 3 l. koni. Dystans ok. 1,600 m.: Gondola, Wolta, Grot II, Pontus, Felsztyn, Kock, Walencja, Dalan, Karioka II.

GON. 2. 1,500 zł. dla 3 l. koni Dyst. ok. 2100 mtr.: Dobra II, Pacific, Chwat, Daniel, Sommerville.

GON. 3. 1.800 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1,600 mtr.: Harmattan, Korona, Nobile, Pirandello, Kid.

GON. 4. Handicap Otwarcia 5.000 zł. dla 4 l. i st. koni za wyłączeniem 5 l. i st. klaczy: Raptus, Ibis, Rosa II, Dar, Izba, Dell, Iris.

GON. 5. 1.200 zł. dla 3 l. koni. Dystans ok. 1600 mtr.: Amorek, Saragosa, Kartel, Samum II, Sekwana, Kres, Premiera.

GON. 6. Handicap Otwarcia 5000 zł. Dla 3 l. koni. Dyst. ok. 1600 mtr.: Rumor, Rapir, King, Ars, Słoneczny, Pretor, Przyłbica, Madame Selassie, Cziczikar, Kalwila.

GON. 7. 1500 zł. dla i 4 l. i st. koni. Dystans ok. 2100 mtr.: Alice, Waad, Donka, Sęp, Atak, Katorżnik.

GON. 8. 2.200 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 1600 mtr.: Neon, Delaval, Komtur II, Wamba, Iloczyn, Jenissiej.

GON. 9. 2.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2100 mtr.: Eleazar, Ibis, Liktor.

R A D I O

SOBOTA 3 CZERWCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11,00 „Śpiewajmy piosenki". 11,25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11,57 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 15.00 „Opowieści słoneczne" — słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w oprac. Skiwskiego. 16,35 Recital wiolonczelowy Nagujewskiego. 17,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Stanisława w Łodzi. 18.00 „75 lat w życiu Czerwonego Krzyża" — pogadanka. 18,10 Słynne orkiestry dęte (płyty). 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 19.50 Przemówienie sen. Prystora, prezesa Rady Głównej Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. 20.00 Audycja dla wsi. 20,13 Przemówienie wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego na pierwszym konstytucyjnym zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liège (Leodium). 22,00 „Detektyw pomógł" — skecz. 22,15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. PR. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Dziennik. 23.20 D. c. muzyki tanecznej w wyk. Małej Ork. P. R.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „Opowieści słoneczne".
16.35 Na wiolonczeli gra Nagujewski.
21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Leodium.

WARSZAWA II

14.00 Filadelfijska Ork. Symf. pod dyr. Ormandy (płyty). 15,00 Sport. 15,10 Koncert solistów: Péche (sopran), Wocniak (skrzypce). 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 18,05 Sonaty Chopina i Liszta (płyty), Gra Cortot — fortepian. 21,05 Instrumenty dęte w muzyce kameralnej (płyty). 22.05 Koncert solistów: Kowalski (baryton), Lifan (wiolonczela). 22,50 Formy muzyki tanecznej w twórczości słynnych kompozytorów (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

Kr. fale E.

20.00 Dziennik. 20,20 Muzyka ludowa. 20.30 „Adolf Dygasiński" — audycja słowno-muzyczna.

Kr. fale A.

0,05 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: L. Kmitowa — skrzypce. T. Lifan — wiolonczela. J. Lefeld — fortepian. 0.30 Pieśni Wl. Żelejskiego w wyk. H. Warnechowskiej. 0.45 Dziennik. 1.05 Kwartet ludowy A. Zaremby. 1.30 „Adolf Dygasiński" — audycja słowno - muzyczna 2.10 Kapela ludowa F. Dzierzanowskiego.

NIEDZIELA, 4 CZERWCA

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik. 8.15 Koncert Orkiestry Pułku Strzelców Kaniowskich pod dyr. kpt. J. Skonieczki. 9.00 Polskie piosenki (płyty). 10.00 Transmisja z Ossowa: 1. Reportaż wstępny. 2. Msza św. polowa. 3. Uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Ignacego Skorupki.

11,57 Hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 13,05 Czasopisma katolickie w Polsce omówi J. Langman. 13.15 Muzyka obiadowa. 14,45 „Czytamy Mickiewicza" — (audycja I). 15.00 Audycja dla wsi. 16,30 Koncert solistów (z Torunia). Wyk.: M. Wiłkomirska — fortepian, K. Wiłkomirski — wiolonczela. 17,15 „Tajemne stowarzyszenia w Liberii" — felieton. 17,35 Święto jodlerów. Transmisja ze Szwajcarii. 18,00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). Transmisja z Domu Żołnierza. 19,00 „Klub Pickwicka" Dickensa w radiofonizacji i reżyserii A. Bondziewicza. 19.30 Festival śpiewaczy na Wawelu. 20,10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. Transmisja fragmentów konkursu o nagrodę Polski (Puchar Narodów). 20,30 Przegląd polityczny. Dziennik. Sport. 21,00 Muzyka taneczna. 21,30 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska - Szwajcaria. 22,20 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

10,00 Transmisja z Ossowa, Msza polowa.
14,45 „Czytamy Mickiewicza".
16,30 Koncert Marii i Kaz. Wiłkomirskich.
19,00 „Klub Pickwicka" K. Dickensa.
19.30 Festival śpiewaczy na Wawelu.
20.10 Międzynarodowe Zawody Konne — Konkurs o Puchar Narodów.

WARSZAWA II

14,00 Parę informacji. Sport. 14.15 Duet fortepianowy: A. Bukin i W. Walentynowicz. 15,05 Muzyka angielska (płyty). 15,55 Muzyka lekka (płyty). 16.45 Transmisja fragmentów uroczystości PW i WF. 21,00 Giuseppe Verdi: „Aida" — opera. 23.27 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

Kr. fale E.

19,50 Dziennik. 20.00 Przegląd europejski (ang.). 20.10 „Uczmy się polskiej piosenki". 20,30 „Nasze wakacje" — wywiad z młodzieżą.

Kr. fale A.

0,05 Przy dźwiękach marsza i piosenki żołnierskiej. 0,45 Dziennik. 1.00 Ze śpiewnika Moniuszki. Wyk.: T. Łuczaj — bas. St. Gawdziński — akomp. 1,30 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. 2,05 Gra zespół St. Rachonia. Śpiewa Z. Sykulska.

—xox—

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 284,55, Berlin 212.54, Bruksela 90.60, Kopenhaga 111.30, Londyn 24.91, Montreal 5.30,5, Nowy Jork 5.31,25, Nowy Jork (kabel) 5.31 i 5/8, Paryż 14.10, Sztokholm 128.25, Zurych 120.00.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 76.50, II em. 78,00; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 80.75, II em. 82.75; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 61,50; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 61.25; 4,5 proc. wewn. państw. 60.50; 5 proc. konwersyjna 65.00, dolarówka 39.25; 5 proc. kolejowa konwersyjna 61.00 (drobne) 59.00.

Listy zastawne: 4,5 proc. ziemskie seria V 57.50 — 58,50; 5 proc. Warszawy 68.50 — 70,00; 4 i pół proc. Warszawy 66,50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 66,50 — 66.00 — 67,00 (1000 zł). 67.50 — 68.00; 5 proc. Lublina (1933 r.) 56.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 57.75 — 58.00 (1938 r.) 56.00.

Akcje: Bank Polski 104.00 (imienne 103.00); Ostrowiec 80.00; Węgiel 32.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 23.50 — 24.00, żyto 15.50 — 15.75; jęczmień 18.25—18.50; owies I 17.25 — 17.75; gryka 21.75 — 22.25; rzepak oz. 56.00 — 57.00; wyka 23.50 — 24.50; groch polny 28.00 — 30.00 koniczyna b. 310 — 330; mąka pszenna gat. I 37.00 — 40.00; gat. II 32.00 — 33.50; żytnia gat. I 25.50 — 26.00; żytnia razowa 20.75 — 21.25; otręby pszenne grubsze 13.25 — 13.75, średnie 12.25 — 12.75; miałkie 12.25 — 12.75, makuchy lniane 25.50 — 26.00; makuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; słoma pras. żytnia 4.00 — 4.50; siano prasowane 9.00 — 9.50.

ABC sportowe

Konkurs Armii Polskiej

Zwycięzcą kpt. Zahel

W czwartek odbył się na stadionie w Łazienkach jeden z najcięższych konkursów Konkurs Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego o nagrody honorowe marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Konkurs ten, w którym udział wzięli jedynie oficerowie służby czynnej, był egzaminem sprawności jeźdźca. Parcours posiadał 18 przeszkód, w tym kilka złożonych wysokości ok. 1.40 mtr., szerokości ok. 4.50 mtr. Wymagana szybkość wynosiła 440 mtr. na minutę, przy czym za przekroczenie czasu doliczano punkty karne. Klasyfikacja odbywała się na podstawie wyników dwuch nawrotów, które każdy jeździec musiał przebyć na dwuch koniach.

Ogółem startowało 23 jeźdźców. Zawody zaszczycił swoją obecnością marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i generalicji. Marszałka Śmigłego-Rydza witano odegraniem hymnu narodowego.

Ostateczna klasyfikacja w konkursie przedstawia się następująco:

1) kpt. Zahel (Rumunia) na koniach Graeur i Munter 2) por. Bielka (Szwecja) na koniach Skattman i Fux; 3) kpt. Nowak (Polska) na koniach Dziedzic i Torreador 2; 4) por. Ozos (Łotwa) na koniach Tale i Auseklis; 5) i 6) por. Ancarcrona (Szwecja) na koniach Verona i Sampo i por. Wołoszowski (Polska) na koniach Blondyna i Bimbus (nagrody podzielone); 7), 8) i 9) rtm. Czerniawski na Aragwa i Celebes; por. Bencis (Łotwa) na Mikelis i Plume i kpt. Burniewicz na Aresie i Wichrze 6 (nagrody podzielone); 10) por. Tomaszewski na Bąku i Anitrze 2.

Nagrody od 11-tej do 15-tej podzielono pomiędzy por. Holmen (Szwecia) na koniach Cits i Orester, kpt. Biliński na Zefirze i Florku-Siłaczu, por. Pohoreckim na Czujnym i Abdelkrimie, rtm. Komorowskim na Astrze i Zbiegu 2 oraz kpt. Zopesku (Rumunia) na Fulgerze i Joice

Wielka impreza A. Z. S-u

Międzynarodowe regaty wioślarskie

o mistrzostwo akademickie Polski

Dnia 4 czerwca odbędą się na Przystani AZS (Wioślarska 8) międzynarodowe akademickie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Udział w Regatach wezmą reprezentacje prawie wszystkich Wyższych Uczelni, a mianowicie: 1) ASP, 2) P. W., 3) SGGW, 4) SGH, 5) SNP, 6) UJPWet., 7) WSD, reprezentacja Szkoły Podchor. San., reprezentacje AZS-u Gdańska, Krakowa, Poznania, Warszawy i Wilna oraz akademicy z Jugosławii z Zagrzebia, którzy zgłosili ósemkę, oraz dwójkę podwójną.

W zawodach startować także będą wielokrotni mistrzowie Polski jak: Verey i Ustupski (dwójka podwójna), Kuryłowicz i Manitius (dwójka ze sternikiem) oraz wioślarze z najlepszego klubu wioślarskiego Polski AZS Poznań.

Regaty zostaną poprzedzone uroczystym otwarciem VII Tygodnia Sportu Akademika oraz poświęceniem i chrztem łodzi wioślarskich, żaglówek oraz ślizgowców przy udziale najwyższych przedstawicieli Rządu, Ich Magnificencji Rektorów, przedstawicieli PUWF i innych wybitnych osobistości.

Regaty będą urozmaicone zawodami żeglarskimi, popisami ślizgowców przy udziale rekordzistów Polski inżynierów; Gajęckiego, Danielewicza i Adelta.

Nad Wisłą samoloty z Aeroklubu Warszawskiego wykonają cały szereg efektownych ewolucji.

W programie zawodów jest aż 17 biegów. Łączna ilość zgłoszonych zawodników — 161 i zawodniczek — 15.

PROGRAM DNIA

Godz. 14.30 — 15.15 — otwarcie VII TSA i poświęcenie łodzi

Godz. 15.15 — 15.45 — popisy lotnicze.

Godz. 15.45 — 17.15 — regaty wioślarskie.

Godz. 17.15 — 18.15 — popisy ślizgowców

Godz. 18.15 — 19.15 — dalszy ciąg regat w[illegible]

Ofiarność na F.O.N.

Przemysłowiec warszawski p. Stanisław Luks otrzymał z Ministerstwa Spraw Wojskowych podziękowanie z jednoczesnym zawiadomieniem o zapisaniu go do Złotej Księgi za ofiarność dla wojska.

P. Luks w ciągu dwóch lat opiniuje jako rzeczoznawca o pochodzeniu towarów, przywożonych do Polski, przekazując stale otrzymywane w związku pełnienia tej funkcji diety na FON.

—xox—

Jubileusz

Polskiego Klubu Motocyklowego

X raid wiosenny

W dniach 10 i 11 czerwca rozegrany zostanie w Warszawie X Jubileuszowy Raid Wiosenny Polskiego Klubu Motocyklowego. Raid ten składać się będzie z następujących trzech konkurencji: dnia 10 czerwca raid nocny, na dystansie ok. 130 km., zaś dnia 11 czerwca raid dzienny (dystans ok. 250 km.), oraz 3 kilometrowa próba szybkości terenowej.

Trasa raidu urozmaicona jest licznymi odcinkami terenowymi, prowadzi zaś przez okolice Warszawy. Przebyć ją należy z przeciętnymi zależnymi od klasy motocykla. Dla raidu nocnego przeciętne wynoszą od 30 do 45 km. na godzinę, zaś dla dziennego od 35 do 50 km. na godz.

Zgłoszenia do Raidu przyjmowane są w poniedziałki i czwartki, zaś od dnia 4 do 7 czerwca codziennie w godzinach 19 — 21 w lokalu Polskiego Klubu Motocyklowego w Warszawie ul. Filtrowa 83 m. 30, tel. 827-45. Regulaminy Raidu wysyłane są na żądanie.

Kronika łódzka

Wykrycie wielkich nadużyć

przy budowie sanatorium w Tuszynku

W Łodzi wykryto wielkie nadużycia przy prowadzeniu robót na terenie sanatorium dla chorych gruźlicznych Ubezpieczalni Społecznej Łódzkiej w Tuszynku.

Jak wiodomo w ub. roku Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podjęła rozbudowę sanatorium w Tuszynku a właściwie wybudowano olbrzymi nowy pawilon tak że dotychczasowy stanowi obecnie skrzydło. Roboty kanalizacyjno - wodociągowe powierzono przedsiębiorcy Leonowi Maciszewskiemu, który wprawdzie nie dawał większych gwarancyj niż liczni konkurencji, poważne przedsiębiorstwa, ale za to miał pewne poparcie. Maciszewski wystawiał rachunki na roboty niewykonane i rachunki te komisja, która miała odbierać roboty, akceptowała, dając zlecenie wypłaty. W ten sposób podjęto z kasy kilkaset tysięcy złotych za nie wykonane roboty.

Niewątpliwie w aferę zamieszanych jest poza Maciszewskim wielu innych osób, które miały nadzór nad robotami i kontrolę nad samymi wypłatami. Szczegóły ze względu na prowadzone dochodzenie trzymane są w tajemnicy. Panuje powszechna opinia że system administracji ubezpieczalni społecznej w Łodzi szwankuje skoro mogło dojść do tak poważnych nadużyć i to w dodatku w tak bezczelny sposób.

Kto zarabia a kto traci?

Ogłoszono sprawozdania bilansowe szeregu spółek akcyjnych za rok 1938. S. A. Karol Steinert fabryka wyrobów bawełnianych wykazuje kapitał zakładowy (akcyjny 4,5 miliona złotych) suma bilansowa 16,488,343 zł., straty 212,677 zł. Sp. Akc. Dobrzynka wykazuje kapitał akcyjny na 1 milion zł., sumę bilansową na 3,265 016 zł., zysk 1,692 zł.

Sp. Akc. Pikielni A. i M. fabryka bawełnianych wyrobów przy kapitale akcyjnym 500 tys. zł. wykazuje sumę bilansową 1,874,157 zł., zysk 41,213 zł.

Sp. Akc. Gliksman fabryka chustek przy kapitale akcyjnym 1,080,000 zł. wykazuje w bilansie 1,441,140 zł., strat 32,276 zł.

Sp. Akc. Hirszberg i Wilczyński fabryka wyrobów dzianych wykazuje przy kapitale akcyjnym 3 milionów zł. bilans na 7,239,812 zł. oraz zysk w kwocie 42,239 zł.

Przed spotkaniem Polska — Szwajcaria

93 mecz reprezentacji Polski

Niedzielny mecz naszych piłkarzy ze Szwajcarami będzie 93 spotkaniem reprezentacji państwowej w ogóle, a drugim ze Szwajcarią. Z rozegranych dotąd 92 spotkań, wygraliśmy 33, zremisowaliśmy 17, przegraliśmy 42.

Najwięcej meczów w reprezentacji grali Szczepaniak 29, Dytko 23, Wilimowski 20, Piontek 15.

W rekordzie bramek prowadzą Wilimowski i Nawrot po 17. Wodarz 13, Staliński 11. Warto zaznaczyć, że Wilimowski wysunął się na pierwsze obok Nawrota miejsce dopiero po sobotnim meczu z Belgią, dzięki dwu bramkom, które wtedy zdobył

W pierwszym meczu Polska — Szwajcaria 3:3 w Zürychu w marcu 1938 r. skład reprezentacji Polski był następujący: Madeyski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nyc, Piec II, Pięc I, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz. Bramki dla Polski strzelili wówczas Piontek 2 i Wilimowski. Nasza drużyna prowadziła do samego niemal końca 3:2, Szwajcarzy wyrównali z karnego przez Begglena za rękę Szczepaniaka.

Nauka boksu

Sekcja bokserska K. S. „Polonia" organizuje letni kurs nauki boksu na swym boisku, pod kierownictwem trenerów p. p. Monasterskiego P. i Walczkiego Z.

Informacje i zapisy w sekretariacie Klubu ul. Królewska 23 m. 10.

Dobry pomysł W. T. C.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów dla spopularyzowania roweru organizuje z dniem 1. 6. 1939 r. kursy jazdy na rowerze na specjalnym placu przy ul. Wareckiej Nr. 6.

Poza nauką na placu każdy z uczestników kursów będzie miał możność nauczenia się jazdy po mieście, jak również zapoznania się całkowicie z ruchem kołowym.

Powyższe kursy dostępne dla wszystkich będą prowadzone pod kierownictwem członka W. T. C. MISTRZA POLSKI ARTURA PUSZA

Wszelkie informacje otrzymać można: pod tel. 612-77, 909-12 w godz. 8 — 19 19 — [illegible].

Nasze „ABC":

Precz z eksportem do Niemiec!

Najważniejszą pozycję w naszym handlu zagranicznym zajmują Niemcy. Rola ta wzrosła zwłaszcza po przyłączeniu Czech do Niemiec.

Handel z Trzecią Rzeszą przybiera specjalne formy. Niemcy skazane są na przywóz szeregu surowców i artykułów żywnościowych. Przywóz ten jest koniecznym warunkiem prowadzonej przez nich akcji zbrojeniowej.

W tych warunkach Niemcy nie są w stanie wywiązywać się z zaciągniętych przez siebie zobowiązań, są partnerem w wysokim stopniu niesolidnym, w wielu zaś wypadkach nie są w ogóle w stanie należycie wywiązać się ze swych zobowiązań. Stan ten ulega zresztą stałemu pogorszeniu, gdyż na skutek stanowiska politycznego różnych państw import towarów niemieckich do tych państw spotyka się z coraz większymi przeszkodami, a niejednokrotnie z wyraźnym bojkotem.

Zresztą nawet w tych wypadkach, gdy Niemcy chcą i mogą płacić za swoje towary swoimi towarami w bardzo wielu wypadkach jakość tych towarów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Przemysł niemiecki pracuje w znacznym stopniu na środkach zastępczych, które nie zawsze są dostatecznie wyprodukowane i w ten sposób towar z nich wytworzony nie zawsze jest pierwszorzędnej jakości. Za nasz dobry towar otrzymujemy w ten sposób niemiecką tandetę.

Bardzo często nie dostajemy nawet tych kiepskich towarów i wtedy sumy naszych należności zamrożone w Niemczech szybko idą w górę, a Niemcy korzystając często z naszego przymusowego położenia starają się nam wepchnąć tak nam niepotrzebną galanterię jak paciorki, szklane towary i harmonijki.

Stosunki polsko - niemieckie są wciąż naprężone. W tych warunkach wydaje się rzeczą całkowicie niewłaściwą dostarczanie Niemcom niezbędnych im surowców i artykułów żywnościowych w dodatku prawie za darmo, a w najlepszym razie w zamian za tandetę, z której nie wielką mamy pociechę.

Czas skończyć z rozdymaniem naszego handlu zagranicznego z Niemcami, który z punktu widzenia ogólnych interesów naszego gospodarstwa społecznego jest tylko szkodliwy, a przynosi pożytek jedynie różnym spekulantom, którzy występują z coraz to nowymi pomysłami odmrażania zamrożonych w Niemczech należności, przy czym na tego rodzaju tranzakcjach uzyskują bardzo ładne zarobki.

Musi więc nastąpić zasadnicza zmiana w naszej polityce handlu zagranicznego. Zmiana ułatwiona przez to, że na skutek zmienionych warunków politycznych otwierają się przed naszym eksportem duże możliwości do krajów, z których będziemy dostawali nie niemiecką tandetę, ale solidny towar taki, jaki będziemy potrzebować w dzisiejszych przełomowych pod względem politycznym czasach.

J. K.

KOLCE BEZ RÓŻ



O ROKOWANIACH ANGIELSKO - ROSYJSKICH

Gdy czytam o tych
rokowaniach
Chwyta mnie nerwowy szok—
Czy też ciągłe r o k o w a n i a
Będą trwały cały r o k??
ZAND.

Sowiety na rozdrożu

Współpraca gospodarcza rosyjsko-niemiecka

Kiedy zostanie zawarty układ angielsko-francusko-sowiecki?

(lub.). Ogólnie spodziewano się, że po uzgodnieniu stanowisk między Anglią, Francją i Z. S. R. R. dojdzie niebawem do zawarcia paktu między tymi państwami. Tymczasem mowa komisarza spr. zagr. Z. S. R. R. wprowadziła niespodziewane komplikacje. Coraz głośniej mówi się o rokowaniach rosyjsko - niemieckich.

„CZAS" jednak nie przewiduje, by rozmowy te doprowadziły do zawarcia politycznego porozumienia niemiecko - rosyjskiego:

„...Przeciwko takiej możliwości przemawiają nie tylko przeciwieństwa ideologiczne, których w reżimach totalnych nie należy sobie lekceważyć, ale przemawia tak samo przeciwieństwo bardzo żywotnych interesów. Kooperacja sowiecko - niemiecka byłaby ułatwieniem „Drang nach Osten" Trzeciej Rzeszy, stanowiłaby osłabienie tych, którzy naporowi niemczyzny w kierunku wschodnim się przeciwstawiają. Jednakowoż „Drang nach Osten" skierowany jest nie tylko przeciwko Polsce, jego celem nie jest z pewnością tylko Gdańsk ani tylko t. zw. korytarz pomorski. To, co Niemców na wschodzie przede wszystkim nęci, to są bogactwa naturalne Rosji. To jest główny cel imperializmu niemieckiego"...

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY" jest pełen optymizmu:

„...Zastrzeżenia sowieckie nie powinny budzić poważniejszych objekcji. W wielu wypadkach nie są one pozbawione sporej dozy słuszności i realizmu. Dlatego też można mniemać, że dalsza wymiana zdań pomiędzy zainteresowanymi rządami doprowadzi niebawem do zawarcia traktatu angielsko - francusko - sowieckiego...".

Zgoła inne stanowisko zajmuje socjalistyczny „ROBOTNIK":

„...Rzecz ciekawa, iż Mołotow dodaje, że „stosunków gospodarczych z Niemcami i Włochami ZSRR nie zamierza się wyrzekać". To znaczy zamierza dalej zasilać surowcami państwa faszystowskie. Surowcami i aprowizacją... Po co Mołotow mówi o tym tak manifestacyjnie?

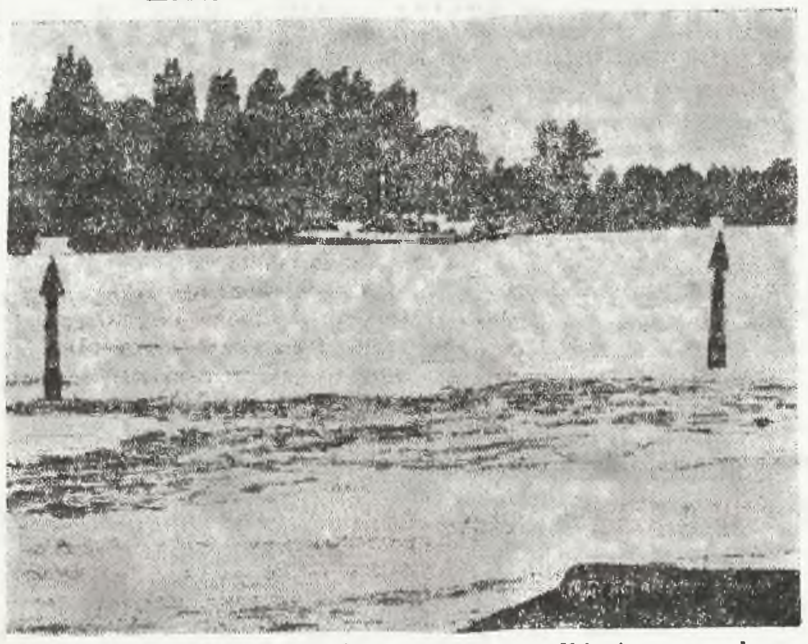
Chcemy wierzyć (nie należy posądzać o gorsze...), że mowa Mołotowa jest tylko naciskiem na Anglię i Francję — celem otrzymania lepszych warunków. Ale cały ton jest wielce nieprzyjemny..."

Trzeba sobie dobrze zdać sprawę z tego, że Rosja Sowiecka lawiruje między państwową racją stanu a wytycznymi kominternu. Naiwnym by było rozumować, że Sowiety tak łatwo zrezygnują ze swych dążeń do wywołania światowej rewolucji komunistycznej. Ten czynnik właśnie powoduje, że Rosja mimo dużych ustępstw państw zachodnich ociąga się ze zdecydowaniem na zawarcie paktu. Wygodniej bowiem być neutralnym, by w odpowiednim momencie rzucić swój głos na szalę wypadków.

Odznaczenie dla polskich marynarzy

W Gdyni odbyła się dekoracja oficerów polskiej marynarki wojennej francuskimi odznaczeniami. Krzyż oficerski Legii Honorowej otrzymał komandor Majewski, krzyż kawalerski Legii komandor porucznik Stankiewicz, krzyż za zasługi w służbie morskiej kpt. Gorazdowski. Dekoracji odznaczonych oficerów polskich dokonał osobiście attaché morski ambasady francuskiej w Warszawie komandor Gruillot.

LINIA ZYGFRYDA POD WODĄ



Rzut oka na powódź w linii Zygfryda. Strzałki pionowe wskazują miejsca schronów niemieckich, dziś zalanych wodą.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr rozrachunku 2
na zł ... gr. ... słownie ...
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121
Stępel okręgowy — Numer nadawczy — Podpis przyjmującego — Dzień wpłaty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA
Nr rozrachunku 2
Na zł ... gr. ...
Wpłacający: (nazwisko) ... (imię) ... Poczta ... ulica ... numer domu ... numer mieszkania ...
Dzień wpłaty

Antoni Chrząszczewski

„Biała Księga"

wywołała rozognienie w Palestynie

O nowe terytoria emigracji żydów

Konferencja okrągłego stołu, która miała doprowadzić do polubownego rozstrzygnięcia sporu między żydami a Arabami w sprawie Palestyny zakończyła się niepowodzeniem. Fiasko konferencji tłumaczy się nieustępliwym stanowiskiem Arabów, którzy nie chcą zrezygnować z Palestyny, aby zaspokoić marzenia sionistów o „ziemi obiecanej". Pomimo osobistych starań premiera Chamberlaina i ministra kolonij Malcolma Mac Donalda delegaci arabscy nie zgodzili się na żadne ustępstwa. W tych warunkach rządowi brytyjskiemu nie pozostało nic innego, jak ogłosić własny projekt rozwiązania zagadnienia palestyńskiego. Projekt ten otrzymał nazwę „Białej Księgi".

TREŚĆ BIAŁEJ KSIĘGI

„Biała Księga" jest obszernym dokumentem, który wyczerpująco rozpatruje problem Palestyny. Na wstępie księga określa **OBOWIĄZKI ANGLII**, jako mocarstwa mandatowego. Obowiązki te są następujące: 1) zapewnienie ochrony Miejsc Świętych, 2) stworzenie takiego stanu rzeczy, któryby umożliwił powstanie w Palestynie ośrodka narodowego dla żydów, 3) zagwarantowanie praw cywilnych i wolności wyznania wszystkich obywateli kraju bez względu na pochodzenie i religię, w związku z czym immigracja żydów do Palestyny nie może przynieść szkody interesom pozostałej ludności kraju, 4) zapewnienie ludności swobodnego wypowiedzenia się i samorządu.

„Biała Księga" zawiera następujące **PROPOZYCJE RZĄDU ANGIELSKIEGO:**

1) Utworzenie w ciągu lat dziesięciu niepodległego państwa palestyńskiego, pozostającego z Wielką Brytanią w stosunku przymierza wojskowego i politycznego, jak na przykład Irak i Egipt. Mandat, sprawowany obecnie przez Wielką Brytanię, byłby zniesiony.

2) Stopniowe wprowadzanie w ciągu przejściowego okresu lat 10 samorządu w Palestynie. Żydzi i Arabowie byliby przyciągani do udziału w rządach w stosunku do swej liczebności.

3) Po pięciu latach nastąpiłoby opracowanie konstytucji Palestyny z uwzględnieniem bezpiecznego dostępu do miejsc świętych oraz zagwarantowaniem interesów narodowych zarówno Arabów, jak i żydów.

4) Napływ żydów do Palestyny nie może w ciągu najbliższych lat pięciu przekroczyć 75 tysięcy osób, przyczym liczba żydów w kraju będzie doprowadzona najwyżej do 1/3 ogólnej liczby ludności. Po pięciu latach zostałby wydany zakaz immigracji żydów do Palestyny.

OBIE STRONY NIEZADOWOLONE

Jak było do przewidzenia — „Biała Księga" wywołała wielkie niezadowolenie obu stron. Jest to dalszy ciąg trwającego od przeszło lat 20-tu sporu żydowsko - arabskiego. Już po ogłoszeniu deklaracji Balfoura, zapowiadającej stworzenie ogniska żydowskiego w Palestynie w 1917 roku, zaczęły się tarcia pomiędzy ludnością arabską Palestyny a imigrantami żydowskimi, które w roku 1936 doprowadziły do tak wielkiego napięcia, że rząd W. Brytanii postanowił w listopadzie 1936 roku wysłać do Palestyny specjalną komisję ankietową. Komisja ta, na której czele stał b. minister Indii, lord Peel, przedłożyła w lipcu 1937 roku sprawozdanie, w którym zalecała podział Palestyny na trzy części: niezależne państwo Arabskie, połączone z Transjordanią pod berłem wiernego sprzymierzeńca Anglii, emira Abdullaha, niezależne mniejsze, lecz obejmujące ziemie nadbrzeżne państwo żydowskie i wreszcie Miejsca Święte, które pozostałyby nadal pod mandatem Anglii.

Myśl podziału Palestyny wywołała gwałtowny sprzeciw Arabów, którego wyrazem była rezolucja kongresu wszecharabskiego w Damaszku w dniu 15-go września 1937 roku.

TEROR

Dwa ostatnie lata były widownią krwawych rozruchów i ustawicznej akcji teroru w Palestynie. W połowie ub. roku do Jerozolimy udała się nowa komisja angielska pod przewodnictwem sir Johna Woodheada. Komisja uznała myśl podziału kraju za niewłaściwą. Jednocześnie wrzenie w Palestynie przybrało groźne rozmiary. Liczba zabitych w ciągu ostatniego roku przekracza kilka tysięcy, a duchowy przywódca Arabów — wielki mufti Jerozolimy musiał uciekać z kraju i schronił się do Syrii.

Rząd brytyjski zwołał konferencję „okrągłego stołu", która zebrała się w dniu 7-go lutego r. b., lecz obrady nie doprowadziły do porozumienia.

SPRZECIW ARABÓW

Arabowie uważają, że projekt angielski jest zbyt przychylny dla Żydów. Przede wszystkim sprzeciw wywołuje ustęp „Białej Księgi", zezwalający na imigrację Żydów do Palestyny w ciągu lat 5-ciu do wysokości 75.000 ludzi. Również okres przejściowy lat 10-ciu jest uważany przez Arabów za zbyt długi.

STANOWISKO ŻYDÓW

Żydzi zajęli stanowisko jeszcze bardziej opozycyjne. Organizacje żydowskie zarządziły strajk powszechny i skierowały tysiące protestów do najwyższych władz angielskich, nie wyłączając króla Jerzego VI, do Ligi Narodów i do St. Zjednoczonych. Twierdzą oni, że przyrzeczenie Anglii, zawarte w deklaracji Balfoura, zostało złamane i że istnieje podstawa zwrócenia się do Trybunału Haskiego ze skargą na państwo mandatowe.

Usiłowania żydowskie spaliły na panewce. Parlament angielski zatwierdził znaczną większością głosów „Białą Księgę", a rząd amerykański oświadczył, że nie widzi powodów do protestowania przeciwko decyzji W. Brytanii. Również Liga Narodów nie zajęła wrogiego stanowiska. Należy sądzić, że na najbliższej sesji Rady Ligi „Biała Księga" będzie przyjęta.

ZNACZENIE PALESTYNY

Sprawa Palestyny posiada wielkie znaczenie nie tylko dla Anglii, ale **również dla innych państw, a w pierwszym rzędzie dla Polski.** Zamknięcie emigracji Żydów do Palestyny jest dla Polski sprawą ogromnej wagi. **Na pierwszy plan wysuwa się więc kwestia wynalezienia innych terenów dla emigracji żydowskiej,** przede wszystkim z Polski i Rumunii.

Podczas ostatniej wizyty min. spraw zagranicznych Rumunii, Gafencu, w Warszawie w marcu r. b. sprawa żydowska była szczegółowo omówiona. Oba rządy uzgodniły swe stanowiska, a min. Beck upoważniony do występowania w imieniu Rumunii podczas rozpatrywania zagadnienia żydowskiej emigracji w Londynie. W początkach kwietnia roku bież. minister Beck, będąc w Londynie, poruszył problem żydowski, przedstawiając rządowi angielskiemu uzasadnione postulaty Polski i Rumunii. **Stanowisko Polski znalazło zrozumienie w miarodajnych kołach angielskich.**

Jest rzeczą jasną, że rozwiązanie problemu palestyńskiego byłoby niezupełne i nietrwałe, gdyby jednocześnie nie nastąpiło rozstrzygnięcie szerszego zagadnienia skierowania emigracji żydowskiej do krajów zamorskich.

DZIEŃ W POLITYCE

NA ZAMKU

W piątek w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na uroczystej audiencji w sali Assamblowej nowego ambasadora Sowietów p. Szaronowa, który złożył swoje listy uwierzytelniające. Amb. Szaronow przybył na Zamek w towarzystwie szefa protokółu p. Łubieńskiego, w asyście szwadronu Szwoleżerów z trębaczami. Kompania honorowa wojska powitała ambasadora na dziedzińcu zamkowym z prezentowaniem broni.

W piątek o godz. 1 po południu Pan Prezydent przyjął marszałka Sejmu, prof. Makowskiego.

Z DYPLOMACJI

WARSZAWA: Min. Beck przyjął w czwartek ambasadora W. Brytanii p. Kennarda, z którym odbył dłuższą rozmowę.

LONDYN: Lord Halifax przyjął w czwartek po powrocie z urlopu ambasadora Polski p. Raczyńskiego, z którym odbył dłuższą, utrzymaną w serdecznym tonie rozmowę.

BUKARESZT: Ambasador Polski Roger Raczyński podejmował w czwartek obiadem ministra spraw zagr. Rumunii Gafencu.

FAŁSZYWE POGŁOSKI

Pojawiły się pogłoski o wyjeździe do Londynu Marsz. Śmigłego Rydza. Pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, bowiem w obecnej sytuacji międzynarodowej wyjazd Naczelnego Wodza z Polski jest niemożliwy. Mógłby wchodzić w grę ewentualny wyjazd min. Kasprzyckiego.

„IKC" ZAKAZANY W TRZECIEJ RZESZY

Zarządzeniem niemieckiego min. spraw wewnętrznych odebrany został debit na terenie całej Rzeszy „Ilustrowanemu Kurierowi Czerwonemu" z Krakowa. Decyzja motywowana jest podawaniem przez „IKC" fałszywych wiadomości z terenu protektoratu Czech i Moraw.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Z sali odczytowej

Nowa literatura włoska

Odczyt Maria Puccini'ego

Mario Puccini, który kilka dni temu wygłosił w warszawskim Instytucie Włoskim odczyt o współczesnej powieści włoskiej (La letteratura narrativa italiana contemporanea), należy do młodszego pokolenia pisarzów. Pierwszą swą książkę wydał wprawdzie już w r. 1914, ale jego działalność literacka w pełnym tego słowa znaczeniu przypada dopiero na lata powojenne. Pośród dorobku Pucciniego nie brak wspomnień wojennych, a również poprzez jego powieści przewija się nić przeżyć z lat 1914 — 18, jak np. w „Soldato Cola". Ostatni tom Pucciniego jest poświęcony Hiszpanii: nosi tytuł „Amore di Spagna" (Miłość Hiszpanii). Obecnie Puccini powraca z Łotwy, gdzie spędził dłuższy czas z okazji przyznania mu łotewskiej nagrody literackiej „Latvia".

W swej przechadzce przez najnowszą literaturę włoską (powieści, opowiadania, nowele). Puccini bierze pod uwagę jedynie twórczość, wypływającą z wewnętrznej potrzeby pisania, twórczość, która jest lub zmierza ku poezji; odrzuca oczywiście wszelką t. zw. literaturę rozrywkową.

Puccini dostrzega dwa prądy zasadnicze: jeden, który dba głównie i niemal wyłącznie o stronę formalną, techniczną powieści, nie przywiązując większej wagi do treści, do idei (corrente letteraria); drugi, kładący nacisk na treść i myśl, możliwie jednak bez uszczerbku dla strony formalnej (corrente popolaresca).

Z tradycji literackiej Włoch widać, że nieraz doskonałość formy łączyła się z głębią myśli: wystarczy wspomnieć Dantego (Vita Nuova), Baltazara Costiglione (Il Cortigiano), Giacomo Leopardiego (Operette morali), Manzoniego (I Promessi Sposi- Narzeczeni).

Dziś, po śmierci Pirandella i D'Annunzia, nie ma we Włoszech pisarzy na miarę światową, gigantów. Jest jednak wcale niemała grupa, wyznająca różne zresztą kanony artystyczne, pracująca z zapałem i oddaniem.

Na ogół przeważa obecnie tendencja do wielkiej troski o formę, o słowo. Zespół czasopisma „La Ronda" — Antonio Baldini, Riccardo Bacchelli, Vincenzo Cardarelli, Emilio Cecchi i in. — odznacza się kultem pięknego stylu.

Jeszcze dalej posuwa się Massino Bontempelli (autor świeżo na polski przetłumaczonych „Wycieczki na tęczę" i „Adrii"), który pisze w cudowny sposób, choć właściwie nic nie ma do powiedzenia.

Gorliwym wyznawcą pięknej prozy był zmarły przed kilku tygodniami Alfredo Panzini (również tłumaczony na polski: „Latarka Diogenesa" i „Ksantypa"), będący również interesującym myślicielem.

Ku istocie żywej, ku człowiekowi zwracają się Bruno Cicognani, Aldo Palazzeschi („Siostry Materassi" ma wydać Książnica-Atlas), Enrico Pea. Ten ostatni posługuje się nową, efektowną techniką w konstrukcji swych powieści.

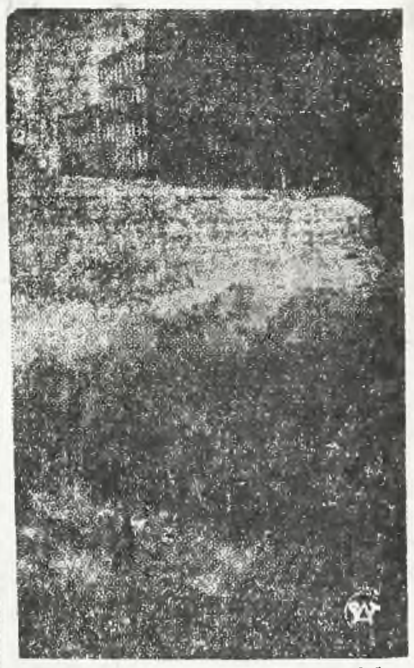
Spośród tych, co głoszą służbę literatury dla idei, co mniejszą przywiązują wagę do formy, wymienić należy najpierw Federigo Tozzi (zmarły w r. 1920) i Italo Svevo zm. w r. 1928), o pośród młodszych Corrado Alvaro, Bonaventura Tecchi, Alberto Moravia, Fabio Tombari (jego „Tutta Frusaglia" ma wydać po polsku „Książnica - Atlas).

Do tego obozu zalicza się również sam prelegent, nieuznający sztuki dla sztuki.

Interesującemu odczytowi — literatura włoska jest i u nas tak mało znana — przysłuchiwało się liczne audytorium, pośród którego znauważyliśmy ambasadora Włoch di Valentino i prof. Tadeusza Zielińskiego.

M. Pod.

POWÓDŹ



Fragment z powodzi w Bielsku.

Odczyty o dawnej Polsce

w Budapeszcie

W ramach polsko - węgierskiej wymiany profesorów, prof. Uniw. Pozn. Jan Rutkowski wygłosił w Budapeszcie na zaproszenie miejscowego uniwersytetu dwugodzinne wykłady na temat rozwoju gospodarczego dawnej Polski.

Z książek

ABC Radiosłuchacza

Podręczni wiedzy radiowej

Wiek XX należy do okresu największego rozwoju techniki, najrozmaitsze bowiem odkrycia i wynalazki w zastosowaniu do życia codziennego stały się potrzebą ludzkości. Pośród tych wszystkich zdobyczy techniki, nad którymi przez dziesiątki lat pracowały laboratoria, jedną z największych jest bezsprzecznie radio.

Oparta na wielu zjawiskach fizycznych i chemicznych radiotechnika była dostępna dotychczas tylko dla odpowiednio przygotowanych technicznie jednostek. Stopniowo w miarę rozwoju radiofonii, techniką nadawania i odbioru audycyj zaczął interesować się ogół radiosłuchaczy.

Dokładne wytłumaczenie zjawisk i praw technicznych, na których opiera się cała radiotechnika było dotychczas niezmiernie trudne dla szerokich warstw radiosłuchaczy. Dopiero opracowanie podręcznika, opartego na wielu porównaniach i przykładach z życia codziennego, rozwiązało tę sprawę ostatecznie. Takim podręcznikiem jest „ABC Radiosłuchacza" — Porady i Wiedza Radiowa", który ukazał się już w druku wydany przez Spółkę Wydawniczą „Ra" w Warszawie.

Książka „ABC Radiosłuchacza" obejmuje cztery działy: elektrotechnikę, ściśle związaną z nią radiotechnikę, wskazówki praktyczne oraz symbole radiotechniczne. Każde zagadnienie związane czy to z nadawaniem audycyj czy z ich odbiorem, czy też z obsługą odbiornika, zakładaniem anten i t. d. — przedstawiono w podręczniku za pomocą 1402 rysunków, które tłumaczą czytelnikowi najbardziej skomplikowane zjawiska. Dokładny indeks zamieszczony w podręczniku ułatwia wyszukanie porady, wśród kilkuset wskazówek zgrupowanych na 256 stronach książki.

Doceniając wielką wartość dydaktyczną „ABC Radiosłuchacza, podręcznikiem tym powinni zainteresować się nie tylko wszyscy radiosłuchacze lecz i biblioteki szkolne. Dzięki wyjątkowo prostemu omówieniu szeregu zjawisk z dziedziny fizyki doświadczalnej, stanowiącej przygotowanie do wykładów radiotechniki, książka „ABC Radiosłuchacza" stała się cenną pomocą naukową dla pedagogów i młodzieży szkolnej.

„Tydzień Tatrzański"

od 13 do 19 sierpnia b. r.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie organizuje wzorem lat poprzednimh w okresie od 13 do 19 sierpnia br. w Zakojanem „Tydzień Tatrzańśnki". Poza programem normalnym, który przewiduje w tym czasie codzienne wycieczki w Tatry — szczegółowy program przewiduje:

dnia 13. 8. Dzień poświęcony pamięci dr. Tytusa Chałubińskiego w związku z 50-tą rocznicą zgonu,

— 14. 8. — Dzień Jaworzyny Spiskiej, połączony z wspólną wycieczką do Jaworzyny i zwiedzeniem Parku Przyrody.

15. 8. — Dzień słowa, pieśni, tańca i muzyki Podhala, na który złożą się odczyty i pokazy tańca, muzyki, śpiewów i zwyczajów góralskich.

16. 8. — Dzień Pienin, połączony z wspólną wycieczką do Parku Narodowego w Pieninach z przejazdem łodziami przez przełom Dunajca, przyczym po drodze do Pienin i Łopusznej nastąpi oddanie hołdu pamięci Seweryna Goszczyńskiego i uczczenie Kazimierza Tetmajera, a po zwiedzeniu Parku Narodowego w Pieninach w Krościenku odczyt o Pieninach,

18. 8. — Dzień Klubu Wysokogórskiego z odczytami i polskich ekspedycjach w góry egzotyczne z odpowiednią ilustracją i pokazem filmów. Wieczorem zebranie o charakterze taternickim.

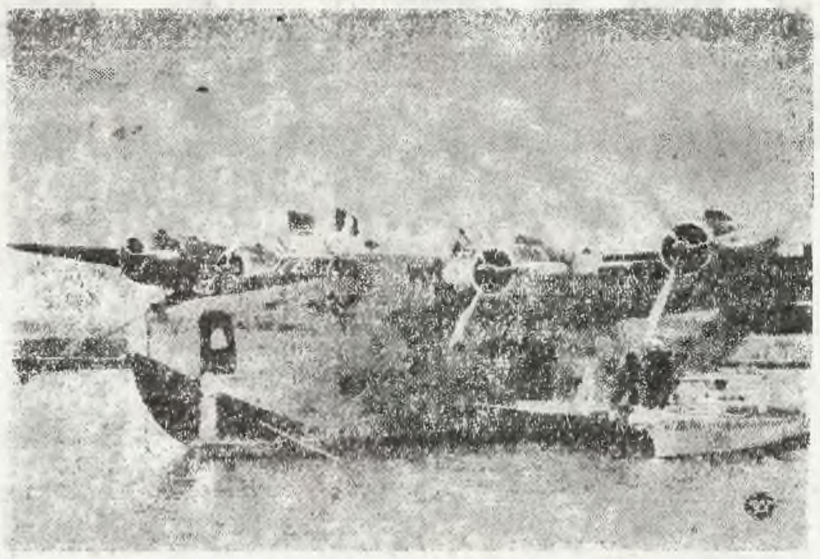
19. 8. — Wycieczka w stylu wypraw Chałubińskiego, z muzyką góralską, przewodnikami na halę Gąsienicową i do Czarnego Stawu. Wieczorem zebranie towarzyskie i zamknięcie „Tygodnia" zabawą ludową".

5 milionów radiosłuchaczy

we Francji

Na dzień 30. 4. br. było zarejestrowanych we Francji 5.025.285 aparatów radiowych, wobec 4.957.886 na dzień 31 marca br. W ciągu kwietnia liczba zarejestrowanych radioodbiorników wzrosła więc o 67.399 aparatów.

TRANSATLANTYCKI WODNODPŁATOWIEC



Na zdjęciu transatlantycki wodnopłatowiec „Atlantic Clipper" w porcie Marsylii, który dokonał przelotu z Ameryki do Europy. Wodnopłatowiec ten, będzie utrzymywał stałą komunikację lotniczą między St. Zjednoczonymi A. P. i Francją via Lizbona.

Bogaty program

„Festiwalu Sztuki" w Krakowie

W sobotę dnia 3 czerwca rozpocznie się w Krakowie „Festiwal Sztuki": cykl uroczystości, obchodów, koncertów, widowisk, przedstawień i t. p., urządzanych w tym mieście po raz czwarty.

Szczególnie wybitnie reprezentowany jest dział koncertowo - muzyczny. Rozpocznie go festiwal śpiewaczy na Wawelu, dnia 4 czerwca — koncert, w którym weźmie udział ponad 2.000 śpiewaków. Trzy wielkie koncerty symfoniczne Polskiego Radia — 17, 18 i 20 czerwca. Dwa koncerty wirtuozowskie Henryka Sztompki na Dziedzińcu Wawelskim oraz Ewy Bandrowskiej na Zamku Wawelskim w sali Senatorskiej, dniu 14 i 23 czerwca, oraz szereg innych koncertów, jak wieczór Serenad.

W dziedzinie widowisk do zanotowania są dwa wybitne wydarzenia. Oto Konfraternia Teatralna przy Związku Zawodowych Literatów przygotowała pod nazwą „Kawaler Księżycowy", widowisko będące trawerstacją na wesoło legendy o Twardowskim. Widowisko połączone jest z efektownymi baletami.

Pod auspiracjami Konfraterni wystawione będzie w Barbakanie widowisko Średniowiecznych Komediantów. Złoży się na nie tryptyk z 3-ch części: Marchołt w Barbakanie, Sowizdrzał w Barbakanie i Kołysanka Wagantów.

Bogaty program artystyczny dopełniają jeszcze Rewie Literackie z udziałem 20-tu autorów prac, ponadto widowiska regionalne.

Tego roku szczególnie bogaty dział stanowią wystawy, wśród których ważniejsze to: Salon artystów krakowskich, Salon Związku Artystów Plastyków, wystawa miniatur, wystawa współczesnej sztuki religijnej i t. d.

„Festival" przypada na okres od 3 do 24 czerwca, to jest na czas tradycjonalnych w Krakowie obchodów Bożego Ciała, Lajkonika, Abdykacji Króla Kurkowego i Wianków.

„Te cztery" śpiewały

w Budapeszcie

W ramach wymiany radiowej wystąpił w Budapeszcie przed mikrofone mradia węgierskiego w 30 minutowej audycji polski zespół „Te cztery". Ponieważ występ zespołu wywołał żywe zainteresowanie wśród węgierskich słuchaczy radiowych, dyrekcja węgierskiego radia zaproponowała zespołowi nagranie na płytach dodatkowej audycji, która nadana będzie w najbliższych tygodniach.

Staraniem Instytutu Polskiego w Budapeszcie „Te cztery" wystąpiły następnie z koncertem pieśni polskich w sali węgierskiego związku młodzieży akademickiej. Publiczność zapełniająca szczelnie salę nagrodziła członkinie zespołu gromkimi oklaskami.

OLE STEFANI 52)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Spotkana przez Janet Gregory w Dieppe Marta Hope, córka podejrzanego o morderstwo ojca Janet, opuściła nagle to miasto.

Tymczasem Janet otrzymała list ze Scotland Yardu.

List inspektora Fostera był znacznie dłuższy, starannie napisany na maszynie. Foster przesłuchał formalnie szofera podając z jego zeznań następujące wyjątki:

O drugim telefonie syndyka do córki p. Sid Everett nic nie wie. O rozmowie z doktorem Gregory zeznał: syndyk kazał go zawołać i zapytał, dlaczego do tej pory nie wyjechał na spotkanie panny Janet Gregory. Bardzo się o nią niepokoił, mówiąc, że noc jest ciemna, a godzina bardzo późna. Potem jak gdyby się ocknął i poprosił, by wszyscy wyszli z pokoju i pozostawili go sam na sam z szoferem. Gdy wszyscy opuścili pokój, chory kazał Sidowi zamknąć drzwi. Szofer był bardzo zdziwiony tym żądaniem. Następnie doktór Gregory zażądał ołówka i papieru i z widoczną trudnością skreślił kilka wierszy. W dalszym ciągu kazał podać sobie kółko z kluczami, które leżało w szufladzie nocnego stolika obok pudełka z ampułkami morfiny, zdjął z kółka niewielki płaski klucz i włożył go razem z kartką do koperty, którą zaadresował do swojej córki panny Janet.

Sid ciągle miał wrażenie, że jego pan gorączkuje i poza tym jest niezupełnie przytomny; był podniecony i jednocześnie wyczerpany. Wręczył wreszcie kopertę Sidowi, nakazując surowo, by pod żadnym pozorem nie oddał jej nikomu innemu jak tylko pannie Janet Gregory. Dodał przy tym, że list zawiera wskazówki, gdzie panna Janet znajdzie klejnoty matki.

Podniecony, Marcin Anderson parę razy westchnął głęboko, otarł pot z czoła i czytał dalej:

Potem syndyk kazał szoferowi przygotować natychmiast samochód i jechać na spotkanie panny Janet. Po tych słowach opadł osłabiony na poduszki i, jak się zdawało Sidowi, od razu zasnął. W dalszym ciągu szofer zeznał: „Schowałem list do portfelu, po kilku chwilach otworzyłem drzwi i poprosiłem pana dyrektora Andersona. Sam się udałem na dziedziniec, by przygotować wóz, ale nie odjechałem jeszcze, gdyż nie wiedziałem, czy po przebudzeniu się pan doktór Gregory nie da mi jakich innych rozkazów. Minęło z pół godziny. Byłem ciągle na podwórzu, gdy pan dyrektor Anderson zawołał przez okno, że mój pan gniewa się okropnie i zapytuje, dlaczego jeszcze tu jestem. Wsiadłem do samochodu i odjechałem pośpiesznie. Nieszczęście zdarzyło się za przejazdem kolejowym. Nie umiem wytłumaczyć, jak to się stało, w każdym razie nie jechałem z nadmierną szybkością, o nic nie zawadziłem i z nikim się nie zderzyłem. Spostrzegłem nagle, że maszyna skręca gwałtownie, uczułem silne uderzenie i straciłem przytomność. W nocy przed wyjazdem nie oglądałem dokładnie wozu. Dotąd nigdy nie miałem wypadku, by koło ześlizgnęło się samo z osi.

Porozumiałem się z p. Sidem Everttem — pisał dalej Foster — odebrałem od niego list, który miał być doręczony pannie Janet Gregory i z zachowaniem wszelkich niezbędnych ostrożności odesłałem go do angielskiego konsula w Dieppe. Panna Janet Gregory może go odebrać od konsula, ale tylko osobiście.

O Danielu Hope i jego córce nie mam nowych wiadomości. Można przypuszczać, że Daniel Hope wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie przebywa jego syn. Zarządziłem ustalenie miejsca pobytu młodego Hope'a.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Foster inspektor.

P. S. Pozdrowienia dla dyrektora Andersona. Ciekawym, czy jest zadowolony z Mac Nortona.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Miasto legend i zabytków architektury

Piękno starego Lublina

(jk) Poezja poetów, piszących o Lublinie, chętnie czerpie barwy i tony z lubelskich nocy. Może dzieje się to dlatego, że noc, usypiająca zgiełk codziennego dnia, otwiera bajkowe wrota przeszłości, która wśród zadumanych, późnych godzin odżywa tu tysiącem zdarzeń, baśni i legend.

Niedarmo zwano Lublin miastem legend. Ma on istotnie obok swej realnej historii, historię pisaną legendą. Jest to zupełnie zrozumiałe, Lublin bowiem jest prastarym grodem, którego początki niedosięgalne są nawet dla historyka. Ba! nawet i legenda nie ogarnia źródeł powstania miasta. Natomiast Lublin średniowiecza jest prawdziwym królestwem legend.

Sen Leszka Czarnego o zwycięstwie nad Jadźwingami, zwiastowanym mu przez Michała Archanioła, śniony u stóp zamku lubelskiego, pod świętym dębem; postać ducha świątobliwego ojca Pawła Ruszela, opiekuna miasta, krążąca nocami w białym habicie wokół kościoła OO. Dominikanów; dostojny w swych szarych murach gmach Trybunału Koronnego, gdzie przed dwustu laty odbył się słynny w legendzie sąd diabelski, który dał sprawiedliwość biednej wdowie, skrzywdzonej przez sąd ludzki — oto pierwsze, najbardziej znane legendy Lublina. Do dziś w gmachu Trybunału przechowywany jest stół, przy którym odbył się ów sąd diabelski. Na stole widnieje wypalony odcisk łapy z pazurami. To miała być pieczęć diabłów, sądzących sprawiedliwie człowieka.

W mrocznej kaplicy katedry lubelskiej wisi na krzyżu Chrystus, który dawniej znajdował się w sali trybunalskiej. Legenda mówi, że po wydaniu niesprawiedliwego wyroku przez sąd, Chrystus płakał krwawymi łzami, które spływając po zczerniałej Jego twarzy, zamieniały się w prawdziwe, czerwone korale.

Pod Bramą Trynitarską, wznoszącą swą pseudo gotycką wieżycę obok katedry, leży głaz. Legenda zwie go kamieniem nieszczęścia. Na nim miecz katowski wykonywał ongiś egzekucję. Od miecza pono widnieje na nim szczerba. Każdej nocy kamień toczą po mieście czarni. Tak mówi legenda.

Legenda upodobała też sobie kościół po-Bernardyński, wzniesiony w 1459 r. Według niej w roku założenia fundamentów, burzliwą nocą, zajechał pod bramy wóz zaprzężony w cztery woły. Na wozie znajdowała się olbrzymia skrzynia, zrobiona z jednej sztuki sosny. Skrzynia była pełna złota i klejnotów. Kto ją przywiózł, skąd i dlaczego — nie wiadomo. Skarb ten użyto właśnie, jak dalej prawi legenda, na budowę kościoła.

Kościół po-Bernardyński bardzo ściśle łączy się z nazwiskiem Sobieskich, którzy otaczali go szczególną opieką. W jednej z kościelnych kaplic, nazwanej kaplicą Matki Boskiej, nieraz klęczał król Jan III Sobieski, modląc się do Bożej Rodzicielki. Niejedna historia i niejedna legenda przysiadła w mrocznym, choć dziwnie pięknym wnętrzu kościoła.

Nie tylko jednak legenda roztacza nad miastem uroki i czary. Lublin kryje wiele wspaniałych skarbów architektury i sztuki, często nie mających sobie równych. Niektóre zabytkowe kamienice mają charakterystyczne cechy budownictwa miejskiego z XVII wieku, rzadko już dziś spotykane. Jedną z tych cech jest na przykład charakter budowy ścian niektórych domów, zupełnie przeciwny dzisiejszym wzorom architektury. Ściany zewnętrzne zachowują mianowicie od wewnątrz aż do szczytów pion z tym, że na każdym wyższym piętrze są one coraz cieńsze od zewnątrz.

Wspaniałe są w Lublinie stare kościoły. Jeden z nich, kościół OO. Dominikanów, przechowuje w swym wnętrzu największą cząstkę relikwii drzewa Krzyża Świętego. Wokół tej relikwii opla ta się historia kościoła od wieku XV. Dla relikwii drzewa Krzyża Świętego, otaczanej zawsze szczególnym kultem ludności, dobudowano poszczególne kaplice; opiewano ją w obrazach, uwidocznionych na ścianach kaplic i zakrystii; ją też w czasie żywej i gorącej wiary wykradano nawet z tego kościoła.

Relikwię podobno w IX wieku św. Olga, wielka księżna kijowska, przywiozła z sobą do Kijowa z nowej Jerozolimy. Są i inne przypuszczenia na ten temat, trudno jednak — sprawdzić ile w nich jest prawdy historycznej. Relikwię tę w każdym bądź razie przywiózl do Polski w XV wieku Dominikanin, Andrzej (biskup kijowski) i złożył w lubelskim kościele OO. Dominikanów.

Spośród zabytkowych budowli Lublina na szczególną uwagę zasługuje zamek lubelski, ongiś rezydencja królewska. Jedyna budowlą, która zachowała ślady dawnej świetności zamku jest kościół św. Trójcy, istniejący jako świątynia od 1326 r. Przez długie wieki kościół był tyle razy niszczony i nieostrożnie odnawiany, że wszystkie jego wewnętrzne freski i malowidła zupełnie znikły. Dopiero w 1899 r. artysta - malarz Józef Smoliński uwolnił od tynku wieżyczkę, kryjącą schody chórowe i odsłonił fresk, przedstawiający tablicę erekcyjną kościoła. W 1903 r. specjalna komisja, która zjechała do Lublina z Petersburga, ujawniła dalsze freski oraz napisy, będące wzorem sztuki cerkiewno - bizantyjskiej, orzekając jednocześnie, że były one robione dla cerkwi. Jednakowoż z jednego z napisów wynika, że malowidła te były wykonane dla kościoła w 1413 r. — 1415 r. przez malarza ruskiego Andrzeja.

Zaniedbanymi zabytkami zajęli się później dopiero w 1917 — 1918 r. profesor Tomkowicz i Makarewicz z Krakowa, a jeszcze później konserwator Jan Siennicki. Przekonano się wówczas z rezultatów prac rekonstrukcyjnych, że pod świeższymi tynkami były tynki starsze ze śladami malowideł „al fresco", retuszowanych na sucho temperą jednak bardzo uszkodzone w latach 1820 — 1890. Freski te i malowidła nie mają sobie równych i stanowią prawdziwy skarb zabytkowego Lublina.

Ciekawą historię i ciekawe pamiątki ma również kościół katedralny w Lublinie, zbudowany w 1852 r., wiele razy później niszczony, a podczas zaboru zamieniony przez Austriaków na wojskowy magazyn. Kościół ten ma słynną zakrystię — prawdziwe arcydzieło sztuki architektonicznej — zbudowaną w ten sposób, że najlżejszy szept, powiedziany w jednym kącie, słyszany jest doskonale w najbardziej odległym miejscu zakrystii.

W katedrze po obu stronach wielkiego ołtarza wiszą dwa ogromne obrazy, przedstawiające „Ostatnią Wieczerzę" i „Ścięcie św. Jana Chrzciciela", uważane do ostatnich czasów za dzieła flamandzkiej sztuki plastycznej. Badania najnowsze ustaliły jednak, iż pochodzą one z XVII wieku. Malował je bernardyn, Ojciec Franciszek Lekszycki.

Lublin mało jest znany od strony swojej imponującej historii i tych wszystkich zabytków, które pieczołowicie przechowuje w swych prastarych murach.

A powinien być odwiedzany przez wszystkich tych, którzy pragną poznać piękną przeszłość Ojczyzny.



Kościół O. O. Dominikanów w Lublinie (fot. E. Hartwig)

Z WYSTAWY NOWOJORSKIEJ



Jedno ze stoisk Min. Komunikacji.

PRZESZŁOŚĆ HISTOR YCZNA GDAŃSKA





Gdańsk obfituje w szereg zabytków, które niezbicie dowodzą polskości tego miasta. — Na zdjęciach: Studnia Neptuna przed Dworem Artusa z orłami polskimi, na Długim Rynku i stare spichrze.

Wanda Firley

W świecie rojeń i marzeń nie ma obłędu

Zawieyski o „Prawdziwym życiu Anny"

Dwie sztuki Jerzego Zawieyskiego są obecnie „na warsztacie" dwóch stołecznych teatrów. „Prawdziwe życie Anny" w najbliższym czasie wejdzie na afisz Teatru Nowego, a „Krąg nadziei" ukaże się w Reducie w następnym sezonie.

— Chciałbym, aby obydwie sztuki były już wystawione — mówi Zawieyski. — **Mam w nich bowiem pewne problemy niesprawdzone. Jeszcze mnie za nie nie zaatakowano i to przeszkadza** mi, abym wziął się z pasją do nowej pracy.

— Więc spodziewa się Pan ataków? — pytam zainteresowana.

— O, naturalnie — w głosie brzmi głębokie przekonanie.

— „Prawdziwe życie Anny", o ile wiem, jest sztuką wybitnie psychologiczną, treścią której są wewnętrzne przeżycia bohaterki.

— Tak, akcja tocząca się w sztuce jest niejako markowana zaledwie na marginesie. Sztuka wprowadza nas w inny świat, w świat marzeń Anny, niemal obłędu. W każdym człowieku — mówi dalej Zawieyski — istnieje bunt przeciwko rzeczywistości. Niemal każdy z nas prócz zewnętrznego życia faktów ma jeszcze drugie ukryte życie, życie jego marzeń, których zaspokojenia szuka w sztuce, w książkach. Anna różni się od innych ludzi tym, że ma odwagę przyznawać się do tego drugiego życia, głośno mówić o nim. Dla niej jest ono bardziej istotne ważniejsze od życia real-



nego. Mówiąc o nim wywiera Anna wielki wpływ na swe otoczenie — wyzwala w innych ich własne marzenia.

— Jakkolwiek Anna uważana jest za „dziwną", konflikt następuje nie przez tę jej odrębność, lecz wówczas, gdy znużona zbyt długim przebywaniem w świecie oderwanym od istniejących faktów pragnie powrócić do życia realnego. Otoczenie bowiem nie godzi się na to, pragnie, aby została taką, jaką dała się im poznać, bez zmian. Gdy Anna, która w rozwoju swym poszła już dalej, pragnie przybrać postawę krytyczną do niektórych z własnych marzeń, znajduje ich potwierdzenie u tych ludzi, którzy uprzednio odnosili się do nich bardzo sceptycznie.

— Występuje tu jaskrawo fakt szalonego opóźnienia otoczenia w poznawaniu życia wewnętrznego człowieka. Anna jednak nie rozumuje w ten sposób. W swej rozterce duchowej nie wie, nie rozumie już co jest jej prawdziwym życiem i świadomość ta jest dla niej nie do zniesienia. Następuje załamanie, niemal obłęd.

— Poruszył Pan ogromnie ciekawy problem i dla wszystkich blizki. Rozumiem z jaką niecierpliwością czeka Pan chwili, w której dzieło Pana ukaże się w formie, do jakiej zostało stworzone. Pewnie często bywa Pan na próbach?

— Bardzo rzadko, brak mi na to czasu.

— Czy jednak nie byłoby to wskazane. Rola Anny musi być bardzo trudna i pewne oświetlenie jej przez Pana mogłoby ułatwić pracę artystce mającej ją odtworzyć.

— To jest oczywiście konieczne. Często też omawiamy postać Anny z p. Małyniczówną, która ją grać będzie. Mam zresztą zupełne zaufanie do p. Małyniczówny, — wszystkie role tej artystki są interpretowane z nadzwyczajnym wyczuciem i intuicją.

— O ile pamiętam, Pan sam kiedyś grał, a raz bodajże nawet w swojej własnej sztuce.

— Owszem. Przez całe dziesięć lat byłem „człowiekiem teatru". Poznałem też jego życie wszechstronnie, jako aktor, reżyser, kierownik literacki. Sztuka, o której Pani wspomina, to „Dyktator On" Był to początek mojej twórczości dramatycznej, a jednocześnie koniec kariery aktorskiej. Rzuciłem ją bez żalu, jakkolwiek muszę przyznać, że dużo skorzystałem przez te dziesięć lat. Czas przebyty w teatrze dał mi bardzo wiele, grałem bowiem zawsze w ciekawych ugrupowaniach aktorskich. Jednak pełnię zadowolenia i radości daje mi dopiero dzisiaj bezpośrednia praca autorska.

— Jeszcze jedno, ostatnie pytanie. Jakie zagadnienia porusza „Krąg nadziei"?

— Jest to dramat pychy w różnych postaciach, nawet takiej, która przybiera formę pokory.

Andrzej Płodowski

Poważny dorobek naukowy

T-wa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku

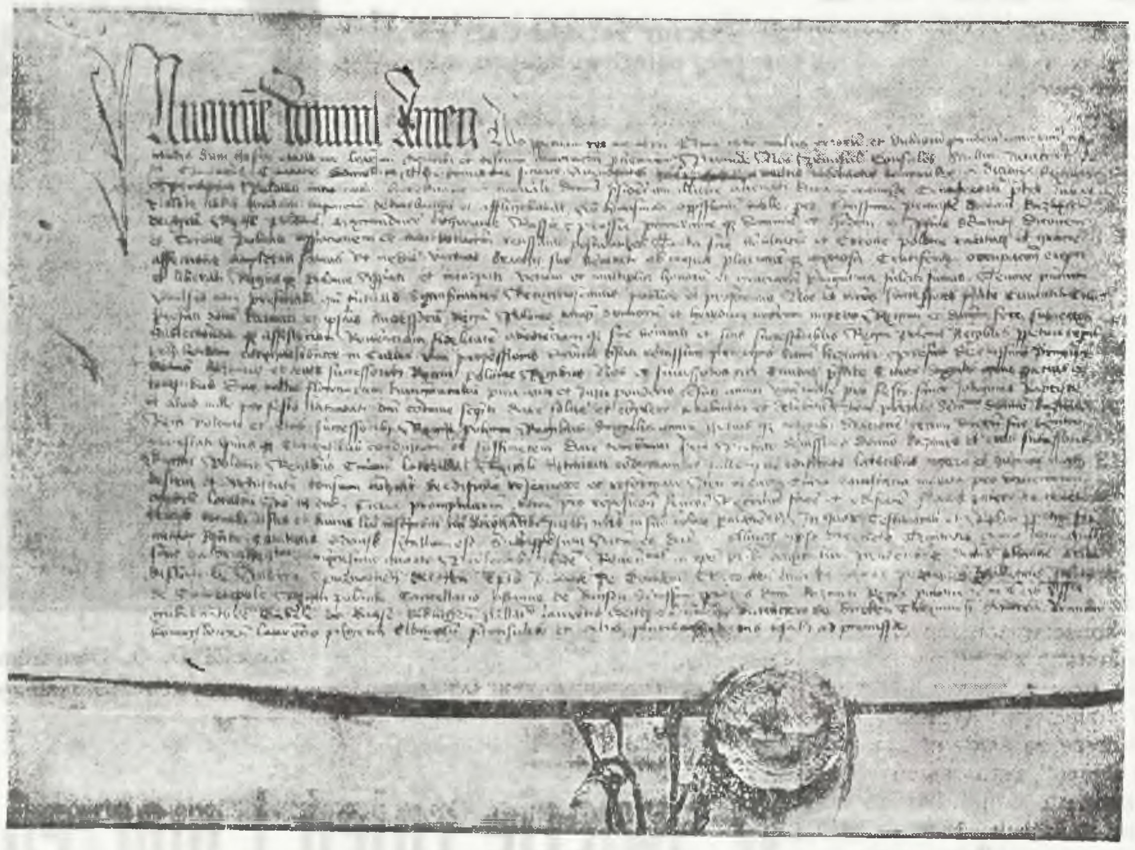
Założone w roku 1922 polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, może się poszczycić wielkim dorobkiem w dziedzinie poznawania przeszłości Gdańska, jego dziejów, oraz rozwoju kulturalnego, politycznego i ekonomicznego. Towarzystwo, skupiające w swych szeregach wielu wybitnych uczonych z całej Polski i współpracujące z wieloma towarzystwami naukowymi zagranicą, postawiło sobie za cel całkowite, dokładne, omówienie w sposób naukowy wszelkich zagadnień z Wolnym Miastem związanych.

Zadanie to olbrzymie i trudne. Tym bardziej trudne, że wszelkie niewygodne dla Niemców dokumenty, odnoszące się do Gdańska, a znajdujące się w archiwum Wolnego Miasta, są dla naszych uczonych niedostępne. Wiele więc muszą polscy badacze poświęcić trudów, by omawiane zagadnienia oświetlić źródłowo bez dostępu do oryginałów dokumentów Gdańskich.

Najjaskrawszym przykładem owych trudności uczonych polskich jest znajdująca się obecnie w opracowaniu sprawa stanowiska, jakie zajął Gdańsk po upadku Napoleona na Kongresie Wiedeńskim w roku 1815. W archiwum gdańskim jest oryginał instrukcji, jaką od rajców miejskich otrzymał przedstawiciel Gdańska na kongres. Instrukcja ta nakazuje owemu przedstawicielowi dążyć do tego, by na kongresie nie włączono Gdańska do Prus, których panowania Gdańsk bał się jak ognia. Oczywista, że takie stanowisko Gdańska nie mogło się podobać obecnym rządcom Wolnego Miasta i dlatego kompromitujący Niemców dokument został przez Senat Gdański skrzętnie ukryty w archiwum, a dostęp doń został polskim uczonym wzbroniony.

Kiedy uczeni polscy, którzy opracowują historię Gdańska w przełomowych latach 1812 — 1815, zwrócili się do archiwum gdańskiego, oświadczono im, że dokumentu, o którym mowa, nie mogą otrzymać, gdyż jest on w opracowaniu uczonych niemieckich. Tymczasem mimo, że upłynęło od tej chwili już dobre kilka lat, nie widać, by uczeni niemieccy sprawę historii Gdańska w roku 1815 choćby rozpoczęli opracowywać. Uczeni polscy jednak nie dali za wygraną. Na podstawie memoriałów, jakie przedstawiciel Gdańska na Kongres Wiedeński złożył ambasadorowi Anglii i Francji odtworzono treść instrukcji, wydanej mu przez władze Gdańska w roku 1815. W ten sposób, drogą okrężną potrafiono wykazać stanowisko Gdańska w roku 1815. Praca naukowa, pisana przez jednego z członków zasłużonego Towarzystwa, jest już na ukończeniu i niebawem ukaże się drukiem.

W podobnych warunkach musieli polscy uczeni badać i oświetlać inne okresy dziejów polskiego Gdańska. Mimo to dorobek T-wa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańska jest bardzo duży. Dzięki uprzejmości członka honorowego i jednocześnie sekretarza generalnego T-wa p. profesora Adama Czartkowskiego miałem możność chociaż pobieżnie zapoznać się z dotychczasowymi osiągnięciami tej zasłużonej instytucji i dowiedzieć się jakie są jej zamierzenia na przyszłość.



Fotografia dokumentu

Nie zamierzam bynajmniej analizować dorobku T-wa Przyjaciół Nauki i Sztuki, gdyż był by to za obszerny, jak na artykuł w dzienniku, temat. Pragnę jednak omówić pokrótce opracowany przez dr. Kazimierza Kaczmarczyka dokument hołdowniczy Gdańska z roku 1454.

Jak wiadomo opanowany podstępem przez Krzyżaków Gdańsk (w r. 1308), nie mogąc znieść ich okrócieństw, grabieży i mordów, wielokrotnie przeciw znienawidzonemu zakonowi powstawał i korzystając z każdej nadarzającej się okazji — chwytał za broń, by wyzwolić się spod krzyżackiego panowania. Wreszcie na zjeździe przedstawicieli ziemian i miast pruskich w dniu 13 marca 1440 r. w Kwidzyniu utworzono t. zw. Związek Pruski, mający na celu obronę praw przed gwałtem zakonu. Wkrótce Związek stał się ważnym czynnikiem politycznym na ziemiach zakonnych. Dlatego też Zakon począł zabiegać u cesarza niemieckiego, by Związek rozwiązano.

W roku 1451 cesarz nakazał rozwiązanie Związku, jednak większość związkowców odmówiła temu. Ponownie w procesie mającym załatwić spór między Związkiem Pruskim i Zakonem w roku 1453 cesarz orzekł likwidację związku, oraz karę śmierci 300 niewymienionych przywódców Związku (*)

Posłowie związkowi udali się wówczas do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, ofiarowując kraj pruski Królestwu Polskiemu. W dniu 22 lutego tegoż roku Kazimierz Jagiellończyk wypowiedział pokój Zakonowi z powodu jego gwałtów.

W dniu 16 czerwca 1454 r. po uprzednim odebraniu hołdu od innych miast pruskich, król Kazimierz Jagiellończyk przyjął w Elblągu hołd rajców Gdańska.

Dokument hołdowniczy pisany w języku łacińskim, w dosłownym tłumaczeniu brzmi: (cytuję za dr. Kaczmarczykiem):

W imię Pańskie amen. Ku wiecznej rzeczy pamięci. Ponieważ wtedy zapobiegamy przezornie wielu niedostatkom (wynikającym z) błędów i wątpliwości, gdy zdarzenia naszego wieku pismem dokumentu i przytoczeniem świadków utrwalamy, przeto my burmistrz, rajcy, ławnicy, przysiężni i całe pospólstwo miasta Gdańska, położonego w ziemi pomorskiej, zważając jak to — kiedy spod władania królów i książąt Polski od początku dziedzicznie i przyrodzonym panowaniem od długich minionych czasów nam przewodzących, w niedozwolony sposób oderwani, przez straszną tyranię Krzyżaków wbrew prawu i gwałtownie nam przedtem panujących byliśmy zatrzymywani i dręczeni — (my) domagając się, abyśmy byli spod tego rodzaju ucisków ogromu przez Najjaśniejszego Księcia Pana Kazimierza z Bożej łaski króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego i pomorskiego pana i dziedzica z powrotem wzięci we władanie jego Najjaśniejszej Mości i na własność Korony Polskiej i wcieleni — (to) z tak wielkim Jego Najjaśniejszej Mości i Korony Polskiej uczuciem miłości i życzliwości zostaliśmy przygarnięci, że nietylko dzielnością ramienia Jego Najjaśniejszej Mości od niesłusznego i w najwyższym stopniu przykrego krzyżackiego zaboru zostaliśmy wyrwani i uwolnieni i oddani na własność Królestwu Polskiemu i wcieleni, (ale) po prawdzie i wielorakim pierwszeństwem zaszczytów i łask obecnym, jak i potomnym oświadczając zeznajemy publicznie i przyrzekamy, że my i następcy nasi, wymienionego miasta obywatele, panowaniu, rządowi i i władztwu pomienionego Pana Kazimierza i jego następców królów Polski, jako panów i dziedziców naszych będziemy podlegać, okazywać i uznawać i poddaństwo, pomoc, cześć, wierność i posłuszeństwo wiecznymi czasy Jego Najjaśniejszej Mości i jego następcom, Królestwa Polskiego królom. Dla utwierdzenia władztwa pomienionego Najjaśniejszego Księcia Pana Kazimierza pomienionemu Najjaśniejszemu Księciu Panu Kazimierzowi i jego następcom, Królestwa Polskiego królom, my i następcy nasi, miasta pomienionego obywatele każdego roku wiecznymi czasy dwa tysiące złotych węgierskich złota czystego i sprawiedliwej wagi rocznego czynszu, tysiąc na święto św. Jana Chrzciciela, a drugi tysiąc na święto Narodzenia Bożego następnie przypadające dawać, płacić i dostarczać zobowiązani i powinni będziemy. Również pomienionemu Najjaśniejszemu Panu Kazimierzowi królowi polskiemu i jego następcom, Królestwa Polskiego królom, każdego roku i wiecznymi czasy stacje trzydniowe Jego Najjaśniejszej Mości i jego dworzanom, odpowiednie i wystarczające, dawać będziemy zobowiązani. Również dla pomienionego Najjaśniejszego Pana i jego następców, Królestwa Polskiego królów dwór z cegieł dla królewskiej godności odpowiedni i okazały wybudować, dachówkami pokryć, a ilekroćby się zdarzyło, że ten zostanie zburzony i ze starości zniszczeje, odbudować, utrzymywać i odnawiać będziemy (będziemy zobowiązani). Również w tym dworze stajnia murowana na pomieszczenie dwustu koni. Również zobowiązani będziemy w tymże dworze spichrz dobry na składanie zbóż królewskich wznieść i zbudować jaknajprędzej będziemy mogli, przy czym wszystkie inne słuszne i zapisowi tego dokumentu niesprzeciwiające się prawa nasze pozostają w swojej mocy. Na świadectwo tego i moc wiecznej trwałości pieczęć pomienionego miasta Gdańska została przywięszona. Działo się i dan w Elblągu w sam dzień św. Trójcy roku Pańskiego tysiąc czterysta pięćdziesiątego czwartego przy obecnych tamże najprzewielebniejszych w Chrystusie ojcach, wielmożnych i przezornych panach Janie włocławskim, Andrzeju poznańskim, z Bożej łaski biskupach, Janie z Tęczyna krakowskim, Łukaszu Górce, poznańskim, wojewodach, Janie z Koniecpola Królestwa Polskiego kanclerzu, Janie z Baysen, Najjaśniejszego Księcia Pana Kazimierza króla polskiego itd., w ziemiach pruskich gubernatorze, Gabrielu z Baysen, elbląskim wojewodzie, Wawrzyńcu Czeitcz chełmińskim, Rutigerze z Byrken toruńskim, Andrzeju Brunaw królewieckim, Wawrzyńcu Pilgrimie elbląskim, burmistrzach i wielu innych, wiarygodnych świadkach powyższego.

W ten sposób Gdańsk zdołał wyswobodzić się z pod panowania krzyżackiego oddając się ufnie pod opiekę Polski, pod panowaniem której, doszedł do rozkwitu i świetności.

*) Dr. T. Kaczmarczyk — Dokument hołdowniczy Gdańska z roku 1454, XI rocznik Gdańsk za rok 1937.

OTWARCIE INSTYTUTU POLSKIEGO W BUDAPESZCIE



— Na zdjęciu moment inauguracji Instytutu Polskiego w Budapeszcie. Stoją od lewej ku prawej: prof. Halecki, min. Orłowski, dr. Eckhardt, min. Homan, prof. Jachimecki, attache poselstwa w Budapeszcie, p. Kościuszko.

Jak Mikołaj Potocki

rehabilitował swego dziada Szczęsnego

Na początku maja r. b. w związku ze śmiercią śp. Maurycego hr. Ord. Zamoyskiego podałem krótką opowieść płk. dr. Fronczaka o Czcigodnym Zmarłym, ilustrującą Jego wielką ofiarność na rzecz Ojczyzny. Obecnie pragnę zwrócić uwagę na przepiękną postać 2-go Wielkiego Polaka, jakim był ś. p. Mikołaj hr. Potocki i w tym celu pozwalam sobie zacytować dalsze opowiadanie płk. Fronczaka, zamieszczone w „Sokole polskim 8 grudnia 1932 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn.

„Hrabia Mikołaj Potocki, znany we Francji powszechnie jako „Comt Nicola" jest wnukiem smutnej pamięci Potockiego „targowiczanina" z czasów Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Trzeciego Maja.

Spotkałem go po raz pierwszy dnia 17 czerwca 1917 r. w historycznym momencie, gdy wódz Czwartej Armii Francuskiej generał Gouraud wręczył sztandar Pierwszemu Pułkowi Armii Polskiej na linii podfrontowej, niedaleko Rheims. Był to starzec 75-letni, szlachetnego oblicza o białych jak śnieg włosach. Patrzyłem na niego w chwili, gdy po marsyliance kapela pułkowa uderzyła w niebo hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła"... Padł na kolana i wyszeptał: **„Teraz czas zmazać winę mojego dziada"**.

Bezpośrednio potem, ponieważ żyjąc z górą pół wieku we Francji zapomniał języka polskiego, poprosił o przydzielenie mu oficera polskiego, aby z nim rozmawiać po polsku, i jeszcze tego samego dnia ofiarował Komitetowi Narodowemu swój wspaniały pałac w Paryżu, jako siedzibę przyszłej Ambasady polskiej we Francji.

W tym najpiękniejszym budynku prywatnym w stolicy Francji zatrzymywali się zwykle monarchowie Europy, szach perski i inni dygnitarze, kiedy przyjeżdżali do Paryża z wizytą. Zajmuje on prawie cały skwer niedaleko Łuku Triumfalnego, otoczony wspaniałym ogrodem z prywatną kaplicą i stajnią, w której ściany są z kararyjskiego marmuru. Posadzki mozaikowe, marmurowy basen, w którym konie biorą codzień swą kąpiel. Pałac sam, to prawdziwe muzeum sztuki z obrazami i posągami największych mistrzów pendzla i dłuta. Wartość tej własności oceniana jest na 850 milionów franków.

Niedługo potem zostałem zaproszony przez hrabiego Potockiego razem z prezesem R. Dmowskim i hr. M. Zamoyskim do jego majątku w Rambouillette, położonego w sąsiedztwie letniej rezydencji prezydenta Republiki Francuskiej. Przysłał po nas automobil do Paryża. Po wyjeździe ze stolicy, rozkoszując się pięknymi widokami, w jakąś godzinę po tym wjechaliśmy w cienistą aleję parku otaczającego tę jego letnią rezydencję. Oczom naszym przedstawił się widok, jak z bajki. Trawniki, sztuczne jeziorka z wysepkami, klomby kwietne, posągi, wspaniałe drzewa i krzewy — wszystko utrzymane z niezwykłą starannością. **Wnętrze pałacu to drugie muzeum sztuki.** Po powitaniu i obiedzie potoczyła się gawęda na temat przyszłości Polski.

Hr. Mikołaj był w doskonałym humorze. Raptem rzucił pytanie:

— Jak panowie sądzicie, ile ja powinienem złożyć na sprawę Polski? — Zaskoczeni, nie wiedzieliśmy co odpowiedzieć. Wreszcie Dmowski, patrząc mu w oczy zapytał: „A na jaką sumę hrabia sądzi, że będzie go stać?"

— Myślę, że na każdą sumę poniżej 500 mil. fr. — brzmiała odpowiedź. Hr. Zamoyski powiedział: Ja sądzę, hrabio, że na początek mógłby Pan ofiarować 5 mil. fr. Usłyszał odpowiedź: — To wszystko co ode mnie żądacie?... Majorze — rzekł zwracając się do mnie — pan jako Amerykanin mo że trafniej mi odpowie, **ile ja powinienem ofiarować Polsce, biorąc pod uwagę mój majątek w stosunku do tego co np. pan złożyłeś na ołtarzu Ojczyzny". — Panie hrabio — odpowiedziałem — jeżeli w ten sposób pragniesz obliczyć wysokość swej ofiary to... musiałby pan oddać wszystko, co posiadasz i jeszcze dopożyczyć, bo ja tak właśnie zrobiłem.**

— Ślicznie majorze — rzekł Potocki — nie sądzę, żebym się mógł zdobyć nato w tej chwili, ale czy pan sądzi, że 50 mil. fr. pomoże cokolwiek w tej sprawie?... „Tak — odpowiedziałem — stanowiłoby to utrzymanie i wyżywienie naszej armii na całe 30 dni". W godzinę po tym hr. Potocki złożył na nasze ręce 50 mil. fr. w gotówce, bonach i akcjach.

Żegnając nas na drugi dzień rano powiedział: **„Panowie! gdy ten zasób się wyczerpie, zgłoście się znowu".**

Było to w połowie sierpnia, nieprzyjaciel został już daleko odparty, tak żeśmy już nie słyszeli ustawicznego huku armat, jak za pierwszą naszą wizytą u hr. Potockiego. Dojrzewały owoce, zrywaliśmy je sobie z drzew jego sadu, próbowaliśmy wybornych winogron i równocześnie prowadzili interesującą rozmowę o wojnie, usiłując zgadnąć czy się przeciągnie do wiosny następnego roku. Hrabia Mikołaj zajadając soczyste jabłko powiedział: „Jeśli wojna nie skończy się przed Bożem Narodzeniem, podwoję sumę swej dotacji i wypłacać będę milion franków za każdy dzień dodatkowy.

Z trzecią wizytą u hr. Potockiego byłem w czasie świąt Bożego Narodzenia. Zaprosił nas na Opłatek. Zapytał nas wtedy, do jakiej wysokości wzrósł nasz dług u rządu francuskiego na utrzymanie Armii Polskiej. Hr. Zamoyski, skarbnik Komitetu, oświadczył, że w tej chwili wynosi około 130 mil. fr.

„Panowie — powiedział hr. Mikołaj — proszę, wejdźcie do sąsiedniego pokoju, tu są na stołach rozłożone stosy bonów i papierów wartościowych francuskich, belgijskich, angielskich i hiszpańskich,—**to wszystko przedstawia wartość 140 mil. fr., zabierzcie to i wyrównajcie rachunek.**

Powróciliśmy do Paryża wieczorem. O godzinie 12.30 dzwonił telefon i głos żalem przejęty komunikuje: Hrabia Mikołaj nie żyje!

Zajmujące swoje opowiadanie zakończył dr. Fronczak słowami: **„Oto dlaczego mamy wolną Polskę. Zjednoczył się dla jej obrony cały naród: rody arystokratyczne z równą ochotą składały na ołtarzu jej wolności całe fortuny z równym poświęceniem z jakim każdy żołnierz armii polskiej był gotów złożyć swe życie".**

Janusz Kurzmann



WESOŁE ABC

W BIBLIOTECE



—Poco ci chłopcze tyle książek naukowych.

— U nas jest dzisiaj podwieczorek dla dzieci, a posiadamy tylko jedno wysokie krzesło.

EDISON I JAJKA

Edison od dzieciństwa miał szczególny pociąg do wszelkich doświadczeń. Gdy miał zaledwie cztery lata, zapodział się gdzieś matce z domu. Zaniepokojona matka znalazła go wreszcie w kurniku siedzącego w kącie.

— Co ty robisz? — zapytała.

— Nic, mamusiu. Ja tylko chciałbym się przekonać, czy potrafię, tak jak kura, wysiedzieć z jaj kurczątka...

LĘK PRZED ŚMIERCIĄ

W czasie pobytu Woltera na dworze Fryderyka Wielkiego, pewnego razu król zaproponował poecie przejażdżkę łodzią. Wolter zauważył jednak, że łódź przecieka i wnet wyskoczył na brzeg.

— Czyż aż tak lęka się pan o swoje życie? — zapytał ze śmiechem Fryderyk Wielki. — Ja nie boję się.

— No, chyba — odrzekł Wolter. — Królów jest na świecie kilku, ale Wolter jest tylko jeden.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Dwaj redaktorzy duńscy, Horup i Sorenson, zostali ministrami. Po pewnym czasie ktoś pyta króla Chrystiana, czy jest z nich zadowolony.

— Sprawiają się doskonale — odrzekł król — mają tylko zły zwyczaj rzucania do kosza pewnych papierów, gdyż wydaje im się, że są to rzeczy nie nadające się do druku.

KOSZTOWNA BEZINTERESOWNOŚĆ

Król czyta szefowi swego prowizorycznego rządu, Talleyrandowi, pewne rozporządzenie.

— Jego królewska mość, mała poprawka.

— Jaka?

— Wynagrodzenie dla członków parlamentu.

— Ależ oni pełnią swe czynności bezpłatnie.

— No, tak, tak, ale to nas będzie daleko więcej kosztowało.

*

Znakomity aktor francuski, Talma, łowił kiedyś ryby w niedozwolonym miejscu. Nagle zjawia się dozorca i pyta, jakim prawem to robi.

— Prawem wyższości geniusza nad nędzną i marną kreaturą — oświadczył spokojnie Talma.

— Bardzo pana przepraszam — stropił się dozorca — proszę mi wybaczyć, ale nie znałem takiego prawa. Nie można przecie wszystkiego zapamiętać.

ADWOKAT

— Co, Artur otworzył biuro adwokackie? I jak mu idzie.

— Wczoraj miał już pierwszy proces.

— Cóż to za sprawa?

— Krawiec go zaskarżył.

Pożar

Dziwny to był dom. Palił się, że proszę siadać, a nikt jakoś nie próbował ugasić pożaru.

Tylko dwaj młodzieńcy, lokatorzy przestronnej sutereny pod schodami, opuścili swe locum, by zorganizować akcję ratunkową.

Przede wszystkim zastukali do drzwi mieszkania parterowego. Mieszkanie zajmował niejaki Teofil Biurokraciński.

— Że co? — zdziwił się. — Pożar? Nic o tym nie wiadomo.

— Ale, drogi panie, proszę spojrzeć! Pali się! Dym zalega całe podwórko!

— Młodzieńcy! — rzekł surowo p. Teofil. Światem rządzą takie potęgi, jak paragraf, dyspozycja, normalizacja, instrukcja. Cóż wobec nich znaczą wasze subiektywne, ściśle prywatne wrażenia? Nie ulegajcie panice, bierzcie przykład ze mnie. Pożaru nie ma.

— Nie ma? Jakto nie ma? A kiedy będzie?

— Będzie wtedy, gdy otrzymam od naczelnika straży ogniowej odnośne pisemko z pieczątką i jego własnoręcznym podpisem!

Dwaj młodzieńcy spojrzeli po sobie, odwrócili się i pobiegli na pierwsze piętro, gdzie rezydował p. Adolf Totalewicz.

— Pali się! Pali!



— A co! — zawołał Totalewicz — Nie mówiłem? W kraju przesadnych swobód obywatelskich, w kraju przerostu indywidualizmu, w kraju braku dyscypliny, muszą się zdarzać takie, pożałowania godne wypadki! Tylko ingerencja państwa może uchronić jednostkę przed anarchistycznymi niespodziankami! Niech żyje państwo! Niech żyje ustrój totalny!

— Dobrze, dobrze! — powiedział jeden z młodych ludzi.— Ale tymczasem proszę wyjść z nami na podwórko. Jest kran, są kubły, będziemy ratować dom.

— Dziękuję! — zaśmiał się Totalewicz. — Ja nie chcę. Niech spłonie. Niech wreszcie zobaczą władze zgubne skutki swej karkołomnej polityki!

Młodzi poszli dalej.

Drugie piętro zajmowała pani hrabina Jehanne Sławomirska. Nasi ratownicy zastali ją popłakującą przy oknie.

— Pani hrabino! Proszę z nami! Wprawdzie front już od dołu płonie, ale kuchenne schody są w porządku!

Arystokratka przybrała postawę pełną dystynkcji.

— Co? — rzekła. — Ja miałabym spacerować po kuchennych schodach? Ja, hrabina Jehanne Sławomirska? Jamais de la vie! Przenigdy! Wolę zginąć!

Na trzecim piętrze mieszkał niejaki Komunowicz.

— Tak! — powiedział. — Pali się! Gore! A wiecie, jaka jest tego przyczyna? Oto warstwy wyższe uciskają warstwy niższe, powstaje tarcie i jedna mała iskra zapala ten spróchniały, burżuazją przesiąknięty gmach. Hańba warstwom wyższym! Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

— Panie! Na podwórzu jest kran, są kubły...

— Co mnie to obchodzi? Jak zrobi się za gorąco, to poprostu czmychnę, taki już mam zwyczaj. Ale ratować nie będę!

Młodzieńcy zbiegli ze schodów i stanęli po środku podwórza.



— Ludzie! — wołali. — Zastanówcie się! Przecież teraz nie chodzi o jałowe spory, czy teorie, lecz o działanie! Wzywamy was do czynu! Ratujcie dom!

— Nie mam pisemka z pieczątką — rzekł p. Biurokraciński.

— To wina zbytnich swobód — mruknął Totalewicz.

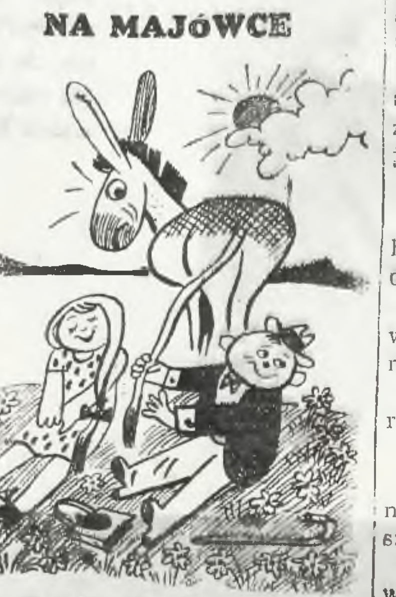
— Śmierć burżujom! — wył lokator z trzeciego piętra.

— Kuchennymi schodami? Jamais! — jęknęła boleśnie hrabina.

A dom ciągle płonął...

ODROWĄŻ

NA MAJÓWCE



— Godzinami mógłbym tak siedzieć, Zosieńko, i głaskać twoje jedwabne włosy...

DOWCIP VERLAINA

Copée bardzo się troszczył o Verlaine'a i umówił się w pewnej restauracji, że będzie płacił za niego obiady. Ale już na drugi dzień Verlaine zainterpelował restauratora:

— Ile płacą panu za karmienie mnie?

— Niech się pan tym nie niepokoi.

— Ale ile płacą?

— Siedemdziesiąt franków miesięcznie.

— Doskonale. Niech mi pan da z tego trzydzieści, a przestanę przychodzić.

DOWCIP ARTYSTY

Słynny aktor niemiecki, Albert Steinrück bawił pewnego razu we Frankfurcie nad Menem. Spożywając obiad w restauracji hotelowej zauważył, że jeden z gości, odwrócony tyłem do kominka, natarczywie przygląda mu się. Steinrück woła kelnera i mówi do niego tak głośno, aby ów gość usłyszał:

— Proszę zawezwać kucharza, aby odwrócił tego pana. Sądzę, że z jednej strony przysmażył się już dostatecznie.

*

Sternheim rozmawia z krytykiem, który w pewnym momencie oświadcza:

— Istnieją dwaj wielcy pisarze we współczesnej literaturze niemieckiej...

— Kto jest ten drugi? — przerywa Sternheim.

*

Ktoś pyta o zdrowie Sternheima jednego z jego przyjaciół. Słyszy odpowiedź:

— Jak ma się miewać? Mówi wciąż o sobie i wciąż ze czcią uchyla kapelusza. Zaziębił się!

ALE WPADŁ!

— Przypomina pan sobie koleżankę z uniwersytetu, pannę Genię?

— O, bardzo dobrze. Komiczna to była postać. A jaka głupia!!!

— Nie wiem pan, co się z nią stało?

— Jest moją żoną.

PORÓWNANIE

Pewien jegomość powiedział do Woltera:

— Ostatnie pańskie dzieła zasługują, żeby były spalone na stosie.

— Tym lepiej! — odrzekł Wolter. — Moje dzieła są, jak kasztany: im dłużej się je przypieka, tem lepiej smakują.

SZKOCI NA WYCIECZCE



— Pomyśl tylko, coby się stało, gdyby lina zerwała się?

— To straszne. Kupiłem przecież bilet powrotny.

LUDZIE NIE SĄ ŹLI

Rivard powiedział młodemu autorowi:

Ludzie wcale nie są tacy źli, jak pan sądzi. Zużył pan na napisanie złej książki 5 lat, a ludzie potrzebowali tylko jednej chwili, żeby o tem zapomnieć.

HUMOR TWAINA

Marek Twain jedzie pociągiem i czyta książkę. Naprzeciwko siedzi jakiś prowincjonalny urzędnik z żoną i córką i usiluje za wszelką cenę wciągnąć pisarza w rozmowę.

— Piękny krajobraz.

Twain milczy.

— Czyta pan co interesującego?

Twain lekko pochyla głowę.

— Czy mogę pana poczęstować cygarem?

— Dziękuję. Nie palę.

— A może trochę whisky?

— Dziękuję, nie piję.

— Podwójny abstynent — woła urzędnik. — Wzór wszelkich cnót. Pozwoli pan zatym, że mu przedstawię moją żonę i córkę.

Twain uśmiecha się i mówi:

— Dziękuję. Nie kocham.

NAD MORZEM

— Patrz, szkocki statek płynie.

— A po czym poznałeś?

— Żadna mewa za nim nie leci.

ZMYSŁ ORIENTACYJNY



— Czy mógłby pan nam powiedzieć, gdzie się znajdujemy? Wylecieliśmy bowiem wczoraj z lotniska w Paryżu i zbłądziliśmy.

ANEGDOTY

Do siedzącego w kawiarni znakomitego aktora Mieczysława Frenkla podchodzi inny świetny aktor, Antoni Fertner, i prosi o zmianę 20 złotych.

— Owszem, mogę zmienić na piątki.

— Doskonale.

— Złotówkę co piątek.

*

Pewnego razu Mussolini spożywał obiad w kółku rodzinnym. Nagle młodszy syn zwraca się do niego:

— Tatusiu, powiedz mi, co to właściwie jest faszyzm?

Mussolini spojrzał na syna piorunującym wzrokiem i odpowiedział, wskazując na talerz z zupą:

— Jedz i milcz.

*

Mussolini, kąpiąc się pewnego razu w morzu, omal nie utonął. Wyratował go pewien rybak.

— Dziękuję ci, poczciwy człowieku. Żądaj ode mnie jakiej chcesz nagrody. Jestem Mussolini.

— Ekscelencjo! — odrzekł rybak, — jeżeli mogę prosić o łaskę, to błagam, nie opowiadaj, że to ja cię uratowałem.

TALLEYRAND I LEKARZ

Talleyrand oświadczył kiedyś swemu lekarzowi:

— By zachęcić pana do czuwania nad mojem zdrowiem, wyznaczam panu dożywocie w kwocie 6.000 franków rocznie.

— Ależ książe jest dla mnie zbyt łaskaw — dziękował uradowany lekarz.

— Dożywocie jednak dotyczy mnie, gdyż tylko do mojej śmierci będzie pan pobierał wyznaczoną rentę — dodał z uśmiechem Talleyrand.

WIELKI UCZONY I DWORAK

Znakomity uczony, geograf i bibliotekarz cesarskiej biblioteki wiedeńskiej, Duval, odznaczał się niezwykłą skromnością. Gdy kiedyś pewien dworak zażądał od niego informacji w jakiejś zawiłej kwestii naukowej, Duval z prostotą oświadczył mu:

— Niestety, nie znam się na tych sprawach.

— Jakto — obruszył się dworak — przecież cesarz płaci panu za to.

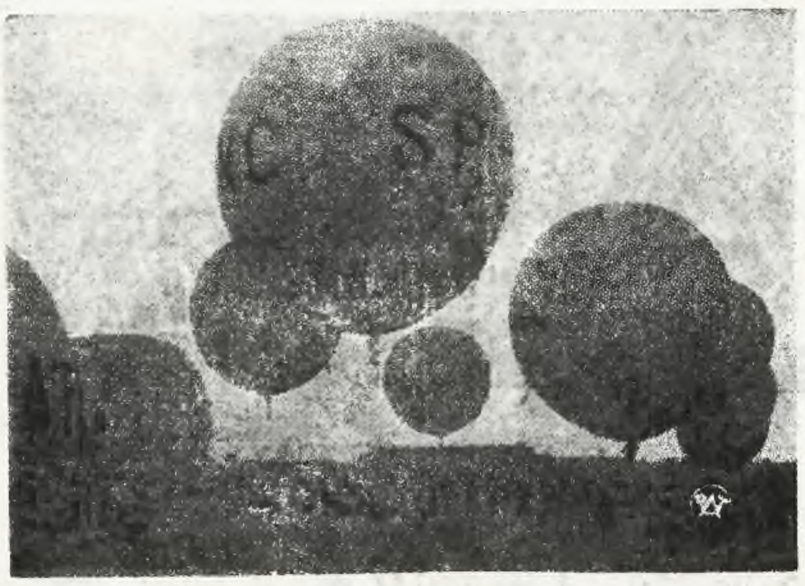
— Przepraszam — spokojnie odrzekł Duval. — Cesarz płaci mi za to, co wiem, a gdyby miał płacić za to, czego nie wiem, nie wystarczyłoby mu wszystkich skarbów Austrii.

SOKRATES O MAŁŻEŃSTWIE

Jeden z uczni Sokratesa zwrócił się doń o radę, czy ma się żenić, czy też nie.

— I w jednym i w drugim wypadku będziesz żałował — brzmiała odpowiedź.

XII KRAJOWE ZAWODY BALONÓW WOLNYCH



W Mościcach odbyły się krajowe zawody balonów wolnych o puchar im. płk. Wańkowicza. Wszystkie balony, biorące udział w zawodach, wylądowały szczęśliwie. — Na zdjęciu moment startu balonów.

„Rocznik ziem górskich"

Dążenia Związku Ziem Górskich do skoordynowania pracy nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym Karpat, prowadzonej przez szereg instytucji i organizacji gospodarczych, samorządowych, letniskowo - turystycznych i społeczno - oświatowych znajdują wyraz w prowadzonej od szeregu lat akcji wydawniczej. Wynikiem dotychczasowej działalności wydawniczej Związku Ziem Górskich jest szereg broszur z dziedziny gospodarczo - rolnej, wielkie wydawnictwo p. t. „Stroje ludowe Karpat Polskich" oraz pięknie ilustrowany miesięcznik „Wiadomości Ziem Górskich.

Ostatnio w ramach akcji wydawniczej Zw. Z. G. ukazał się pierwszy „Rocznik Ziem Górskich", obrazujący prawie że całokształt zagadnień gospodarczych i kulturalnych górskich obszarów w Polsce. W „Roczniku" prócz obszernego sprawozdania z działalności Związku Ziem Górskich w okresie 1938/39 znajdują się wartościowe prace, z których na specjalne podkreślenie zasługują m. in.:

1. Podstawy planu rozwoju kulturalnego i gospodarczego Karpat. (I-szy plan regionalny w Polsce).

2. Podstawy gospodarki uzdrowiskowo - letniskowej w Karpatach.

3. Obszary letniskowo - wypoczynkowe środkowej części Karpat z projektem uzupełnienia komunikacji.

„Rocznik Ziem Górskich" uzupełnia kilkanaście map i kilkadziesiąt zdjęć oraz tablice wielobarwne. Mimo tak cennego nagromadzenia prac w „Roczniku" cena jego jest stosunkowo niska i wynosi przy bezpośrednim zamówieniu w Związku Ziem Górskich (Warszawa, Mokotowska 61) tylko zł. 2,80 wraz z przesyłką.

Statek płynący bokiem

W stoczni kłajpedzkiej Lindenau spuszczono na wodę statek „Helgoland", należący do Hapagu.

Charakterystyczną cechą tego pasażerskiego statku, długości 106.5 m., pojemności 2.500 trb jest to, że dzięki umieszczeniu śrub na bokach rufowej części statku posiada on nadzwyczajną zwrotność, tak, że może się obracać na miejscu, a nawet posuwać się bokiem.

Turystyka na kredyt

Japoński statek pasażerski „Argentina - Maru" 13.500 trb, t. j. wielkości naszych transatlantyków „Piłsudski" i „Batory", udaje się z Montevideo w podróż naokoło świata, mając na pokładzie kilkaset podróżnych z Urugwaju i Argentyny. W czasie podróży przewidziany jest jednomiesięczny pobyt w Japonii.

Pasażerowie rozporządzający dostatecznymi referencjami mogą uiścić zapłatę za podróż w ciągu roku ratami miesięcznymi. Jest to pierwsza tego rodzaju podróż zorganizowana w Urugwaju.

Od A do Z

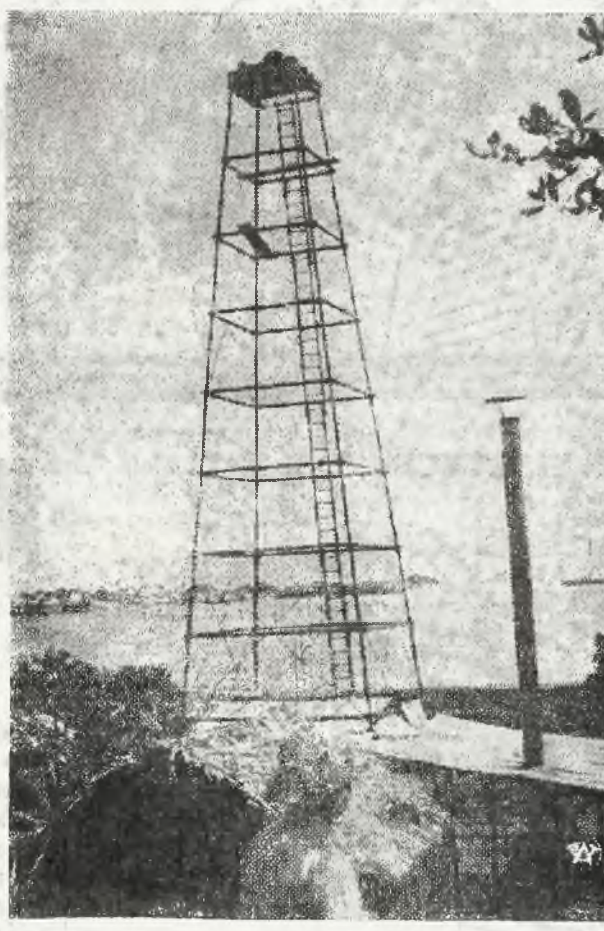
AMOY — po chińsku Hjanum, miasto portowe w prowincji Fu-Kien, położone na wschodnim wybrzeżu Chin naprzeciwko Formozy, na wyspie przybrzeżnej przy ujściu rzeki Smoka. Posiada bardzo dobry port naturalny i od wieków utrzymuje stosunki z krajami zamorskimi. Ludność miasta miała zawsze wielkie dochody z handlu i piractwa. Tędy też szła znaczna część chińskiej emigracji zamorskiej. Dziś miasto liczy ok. 500 tys. mieszkańców. Anglia i Japonia posiadają tu swoje koncesje na wybrzeżu. Dopiero w r. 1842 na mocy traktatu w Nankinie, Amoy otworzył swe bramy dla handlu obcego. Głównymi artykułami importu przez Amoy są bawełna i opium, a eksportu — cukier i herbata.

MONGOLIA ZEWNĘTRZNA (po mongolsku Bugude Nairam dacho Monggul Arat Olos, czyli Mongolska Republika Rad), której wojska stoczyły niedawno regularną bitwę z wojskami mandżurskimi, jest krajem o powierzchni 1525 tys. km. kw. zamieszkałych przez 670.000 osób. Stolicą jej jest Ułan - Bator - Choto, liczący 50.000 mieszkańców. Olbrzymią większość ludności stanowią Mongoli, których jest 570.000. Ponadto mieszka w Mongolii trochę Rosjan, Chińczyków i Buriatów. Większość mieszkańców wyznaje lamaizm. Do r. 1920 jedną trzecią ludności stanowili Lamowie, ale od tego czasu liczba duchowieństwa znacznie zmalała. Mongolia Zewnętrzna posiada konstytucję, wzorowaną na rosyjskich republikach sowieckich. Głową państwa jest Wielki Churuldan, który jest wybierany przez przedstawicieli szczepów (Aimak) rad miejskich i żołnierskich. Decydujące jednak są wpływy rosyjskich doradców, przysłanych przez Moskwę. W Mongolii istnieje powszechna służba wojskowa, przy czym oficerowie są wyłącznie sowieccy. Również w stolicy oraz ważniejszych miastach stacjonowane są oddziały wojsk rosyjskich.

PALESTYNA — mandat brytyjski o powierzchni 26.159 km. kw., liczy 1.383.000 mieszkańców, w tym: 971.000 Arabów, 386.000 żydów i 26.000 innych narodowości. Gęstość zaludnienia — 53 mieszkańców na km. kw. Ustrój polityczny Palestyny opiera się na art. 22 paktu Ligi Narodów. W r. 1916 Anglia, Francja i Rosja nie myślały jeszcze o tworzeniu z Palestyny siedziby narodowej żydowskiej. Przeciwnie — zamierzano wtedy utworzyć z tego kraju odrębną jednostkę, jako Ziemię Świętą dla chrześcijaństwa. Dopiero na krótko przed zajęciem Palestyny przez wojska gen. Allenby nastąpiło ogłoszenie słynnej deklaracji rządu brytyjskiego, znanej jako deklaracja Balfoura (2.11.1917.). Deklaracją tą zobowiązała się W. Brytania utworzyć z Palestyny siedzibę narodową żydostwa, nie precyzując zresztą bliżej ani granic, ani ustroju Palestyny. Akt mandatu nad Palestyną uzgodniony został ostatecznie między W. Brytanią, Francją, Włochami i Japonią w Londynie 24.7.1922 r. Rząd brytyjski został obciążony odpowiedzialnością za wykonanie deklaracji Balfoura. Naczelną władzę sprawuje Wysoki Komisarz rządu brytyjskiego przy istnieniu samorządu terytorialnego. Interesy żydowskie w Palestynie reprezentuje Agencja Żydowska. Arabowie nie mają swej reprezentacji politycznej.

WYSPY ALANDZKIE (po fińsku Ahvenanmaa), o których fortyfikację toczy się obecnie spór między państwami skandynawskimi są archipelagiem złożonym z przeszło 100 wysepek w południowej części Zatoki Botnickiej. Ogólna ich powierzchnia wynosi 1442 km. kw. Ilość mieszkańców — ok. 30.000. Od Szwecji dzieli je odległość 40 — 45 km. Największa wyspa — Fasta Aland ma 640 km. kw. powierzchni, jest zamieszkała przez ok. 10.000 ludzi. Znajduje się na niej jedyne miasto archipelagu Mariahamn. Mieszkańcy wysp żyją z uprawy roli, handlu, drzewa, rybołówstwa i żeglugi. Wyspy od średniowiecza należały do Finlandii, od roku zaś 1809 do Rosji. Po klęsce Rosji w wojnie światowej wybuchł spór szwedzko - fiński o archipelag Alandzki. Zarządzony w 1917 r. plebiscyt dał zwycięstwo Szwecji, a w lutym 1918 r. wojska szwedzkie obsadziły wyspy Alandzkie. Wkrótce jednak musiały je opuścić. Po długich sporach rada Ligi Narodów postanowiła w r. 1921 oddać wyspy Alandzkie Finlandii. Jednocześnie przyznano narodowości szwedzkiej samorząd, szwedzki język urzędowy i w szkolnictwie, ponadto postanowiono militarną neutralność wysp.

PIERWSZY SZYB NAFTOWY W BRAZYLII



Na zdjęciu pierwszy szyb naftowy, wybudowany w Brazylii w Lobato, w stanie Bahia, nad zatoką tej samej nazwy. Szyb ten dostarcza na razie tylko 200 litrów ropy dziennie. — Jak wiadomo, problem naftowy w Brazylii wywołał ostatnio nawet komplikacje dyplomatyczne.

Olbrzymie dochody amerykańskiego przemysłu lotniczego

Jak ogromne zyski wykazują amerykańskie fabryki samolotów i ich części składowych wynika z danych obrotowych największych amerykańskich fabryk samolotów z roku 1938.

	Obrót w dolarach	Czysty zysk
Curtis Wright	33,103.000	3,599.000
Douglas	28,364.000	2,147.000
United	36,800.000	5,426.000
Martin	12,417.000	2,349.000
Consolidated	12,245.000	1,535.000
Leckheet	10,275.000	1,200.000

Ogólny obrót sześciu tych fabryk wynosił niemal ćwierć miliarda dolarów czyli, że był w stosunku do roku 1937 większy o 50 proc. Wartość wywozu tych sześciu przedsiębiorstw wynosiła w roku 1938 68 milionów dolarów.

Na rok bieżący fabryki tę przyjęły zamówienia na ogólną wartość 125 milionów dolarów.

Złóż ofiarę na F. O. N.

„Odpoczynek" sowieckiego świata pracy w teorii i w praktyce

W ostatnich czasach niezwykłą aktualnością cieszył się w Sowietach „problem inteligencji". Na temat ten wypowiadało się wielu dostojników zarówno partii, jak i sfer rządzących.

Wszystkie te głosy zmierzały do stworzenia wśród nowego społeczeństwa sowieckiego nastroju sprzyjającego rekonstrukcji i renowacji klasy inteligenckiej i do stworzenia warunków, w których nowa, t. zw. inteligencja sowiecka korzystać by mogła z pełni praw, przysługujących innym warstwom. Te „prawa" tyczą się oczywiście w pierwszym rzędzie wynagrodzeń i warunków egzystencji, które w Sowietach są więcej niż ciężkie.

Obecnie, z chwilą rozpoczęcia sezonu wypoczynkowego, problem ten nabiera specjalnego wyrazu i specjalnej wyrazistości, zwłaszcza w odniesieniu do inteligencji, którą władze sowieckie usiłują na swój sposób „skokietować". Ponieważ w Sowietach jedynym pracodawcą jest państwo, ono więc jedynie udziela urlopów, rozdzielając przydziały do uzdrowisk i miejsc wypoczynkowych pomiędzy poszczególnych pracowników.

Wszystkie przydziały do miejsc wypoczynkowych i uzdrowisk są według specjalnego klucza partyjnego rozdzielane — innymi słowy — zapewniony pobyt w uzdrowiskach mają jedynie ci, którzy w najbardziej płaski sposób wysługują się partii i interesom obecnej grupy rządzącej. Natomiast ani potrzeby inteligencji, ani też interesy warstwy pracowników fizycznych nie są zupełnie brane pod uwagę.

Najlepszym tego przykładem są stosunki, panujące w sanatorium armii czerwonej w Jałcie, gdzie według danych oficjalnego organu komisariatu obrony „Krasnoj Zwiezdy" jest do tego stopnia ciasno, że „trzeba umieszczać pensjonariuszy w gabinetach lekarskich". Również „Krasnaja Zwiezda" donosi z Soczi (Kaukaz), że wśród kuracjuszy znajdują się niemal wyłącznie „ordienoscy" (nagrodzeni orderami).

Jeśli się uwzględni katastrofalny stan zdrowotny miast sowieckich, które wskutek gospodarki władz pozbawione są niemal całkowicie parków i zieleńców, z drugiej zaś strony uwzględniwszy nieprawdopodobny wyzysk, uprawiany przez państwo względem ogółu pracowników, zaostrzony jeszcze po grudniowych dekretach — można ocenić wtedy całą beznadziejność „odpoczynku" sowieckiego świata pracy.

FRANCJA — ŻOŁNIERZOM AMERYKAŃSKIM



Mauzoleum w Suresnes, we Francji, wzniesione ku czci amerykańskich żołnierzy, poległych w czasie wojny światowej w obronie Francji. — Zdjęcie przedstawia moment poświęcenia mauzoleum, które odbyło się w obecności premiera Daladier i ambasadora St. Zjednoczonych w Paryżu, Bullita.

KRZEMIENIEC W HOŁDZIE SŁOWACKIEMU



Staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Uczczenia Juliusza Słowackiego, odbyły się w Krzemieńcu uroczystości ku czci wielkiego poety, Syna Ziemi Krzemienieckiej. Na zdjęciach: Juliusz Słowacki i widok Krzemieńca z góry Królowej Bony.



CZERWIEC

3

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—20	19—48
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
20—48	4—36
Dł. dnia	Przybyło
16—28	8—44

Dziś: św. Klotyldy

Jutro: Trójcy Św.. Fr.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: O godz. 8 „Samuel Zborowski". F. Goetla.

NOWY: „Week - end".

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembińskiego.

LETNI: Dziś „Pensjonat we dworze" Kiedrzyńskiego.

MAŁY: o 8-ej wieczorem „Brat marnotrawny".

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy".

KAMERALNY: 8.15 „Exposé pani ministrowej" Krzewińskiego.

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko" z Malicką.

„8.15": O 8 „Baron Kimmel" operetka Walter Kelle.

ATENEUM O 8-ej wiecz „Cyrulik Sewilski" z Jaraczem.

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): „Szczęśliwe małżeństwo" Mikołaja Trigera.

INSTYTUT REDUTY: O 8-ej wiecz. „Haneczka i duch".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: ul. Narbutta 14 „Figle Skapena".

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Przestępca". Na scenie: występy artystów.

ITALIA: „Prawo kobiety".

JURATA: „Zbłądziłem" oraz „Kapryśna ekspedientka".

LOT: „Oddział śmiałych" i „Kocha, lubi, szanuje".

KOMETA: „Rozwiedźmy się".

MARS: „Miłość w dżungli".

KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 3. „Brawura".

NAPOLEON: „Francja czuwa".

OLZA: „Niebezpieczna granica" dodatki.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA „Halka".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Ziemia Błogosławiona".

PANORAMA I (Rynek St. Miasta 14) „Szwajcaria".

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Monte Carlo, Monaco i Muzeum Oceanograficzne.

PRAGA: „Cztery córki" i rewia.

PRASKIE OKO: „Alpejskie osły" i „Ludzkie serca".

ROMA: „Korsarze Północy".

SOKÓŁ: „Agentka H 21" i „Zaginiona dżungla".

STUDIO: „Dom Bankowy".

ŚWIAT: „Heydy" i dodatki.

Witos nie rozmawiał z Gestapo

Atak na b. premiera Witosa

może zaognić walki partyjne

Zaatakowany przez „Kurier Poranny" b. premier Rzeczypospolitej Wincenty Witos ogłosił w piątkowym numerze „I.K.C." list treści następującej:

„SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! NIGDY I NIGDZIE Z GESTAPO KONFERENCJI NIE ODBYWAŁEM. Z NIĄ SIĘ NIGDY NIE SPOTKAŁEM, NIKOMU NIE DAŁEM NAJMNIEJSZYCH PODSTAW DO WYCIĄGANIA JAKICHKOLWIEK WNIOSKÓW W TYM WZGLĘDZIE.

PROSZĘ PRZYJĄĆ I T. D.

WINCENTY WITOS.

Sprawą rozmów Wincentego Witosa z przedstawicielami Gestapo ponownie zajmuje się piątkowy „Kurier Poranny" w artykule p. Kl. (audiusza) Hr(abyka), który polemizując z wywodami „Kuriera Polskiego" żąda całkowitego wyjaśnienia poruszonej przez „Kurier Poranny" sprawy Wincentego Witosa. Zresztą tego samego żądał znany już artykuł „Kuriera Polskiego".

Oświadczenie p. Witosa wyjaśnia częściowo sprawę jego rozmów z Gestapo, mamy nadzieję jednak, że zostanie ona dokładnie wyświetlona przez polskie czynniki miarodajne.

W związku z atakiem na Wincentego Witosa wpłynęła do Syndykatu Dziennikarzy skarga adwokata Wacława Szumańskiego na naczelnego redaktora „Kuriera Porannego" p. Piestrzyńskiego i na redaktora politycznego tego pisma p. Hrabyka. Adw. Szumański stwierdza w skardze, że artykuł zamieszczony przez „Kurier Poranny" wykracza najzupełniej poza granice dopuszczalnej w kulturalnym polskim społeczeństwie polemiki politycznej i posiada wszelkie cechy ordynarnej i nieudolnej denuncjacji.

Napaść na Wincentego Witosa jest niewątpliwie conajmniej niepotrzebnym zgrzytem, mogącym wprowadzić zaognienie sporów partyjnych.

Ku czci kapłana-bohatera

Niedzielne uroczystości w Ossowie

W dn. 4 bm. na polu bitwy pod Osowem odbędą się uroczystości ku czci ś. p. ks. Ignacego Skorupki, zorganizowane przez komitet uroczystości poświęcenia pomnika i kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. ks. Skorupki w Osowie.

Program uroczystości, która wypada w dzień święta warszawskiego pułku piechoty „Legii Akademickiej" przewiduje: Mszę św. polową, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. ks. Skorupki, poświęcenie i odsłonięcie pomnika oraz defiladę oddziałów wojska, organizacyj i szkół.

Uroczystość będzie transmitowana o godz. 10 przez Polskie Radio.

W niedzielę otwarte będą

Kasy subskrypcyjne Pożyczki Lotniczej

dla wpłacenia drugiej raty

Z uwagi na to, że ostateczny termin wpłaty II raty należności przypadającej od subskrybentów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dzień 5 czerwca poprzedza niedziela, będą uruchomione w nadchodzącą niedzielę 4 czerwca, kasy wszystkich placówek subskrypcyjnych, by umożliwić uiszczenie należności w terminie.

Nareszcie się dorachowali

Wynik wyborów w Kielcach

Komisja Wyborcza w Kielcach uporała się nareszcie po prawie 2 tygodniach z obliczaniem głosów. Rachowanie głosów trwało tak długo, że jego wyniki możemy uważać za dokładne. Na przyszłość dobrzeby było zaprosić jednak do komisji jakiego nauczyciela rachunków, chociażby ze szkół ki wiejskiej jednooddziałowej, jednostopniowej, aby obliczanie szło sprawniej.

Wyniki przedstawiają się następująco:

„Ozon" — 17 mandatów.
P. P. S. — 16 mandatów.
Str. Nar. — 6 mandatów.
Żydzi — 1 mandat.

Niemiecki odczyt

wygłoszony przez żydówkę

na Zjeździe Psychiatrów

Podczas Zielonych Świątek odbył się w największym zakładzie psychiatrycznym w Polsce w Choroszczy XIX Zjazd Psychiatrów Polskich.

W czasie drugiego dnia Zjazdu referat p. t. „Zmiany Konstytucji osobniczej spowodowane przebiegiem życia jako czynnik w przestępczości psychicznie zdrowego człowieka" wygłosiła doc. dr. Rose'owa żydówka po niemiecku — gdyż rzekomo po polsku nie umie.

Jak nas informują p. Rose'owa była docentem wydziału medycznego uniwersytecie w Yenie — usunięta zaś została na skutek ustaw antyżydowskich z Niemiec.

Podobno zdobyła już w tak rekordowo krótkim czasie obywatelstwo polskie przez poślubienie dr. Rose syna znanego na terenie Wilna prof. dr. Rose.

Żydówka nie uważała za stosowne wytłumaczyć się nawet z używania języka niemieckiego.

W imieniu nielicznych na Zjeździe lekarzy Polaków zaprotestował dr. Primariusz Buxakowski z Gniezna — jednak przewodniczący, znany nam dobrze z terenu Warszawy prof. Grzywo - Dąbrowski — nie raczył nawet słowem na protest Polaków odpowiedzieć.

O duchu, jaki panował na Zjeździe mogą najlepiej zaświadczyć nazwiska prelegentów: Bornsztajn Higier, Dretler, Nelken, Rose, Bychowski, Klejeweig, Leyberg, Lichtensztajn".

Dzienniki robót

dla uczniów rzemieślniczych

Nakładem Przysposobienia Zawodowo - Gospodarczego ukazał się „Dziennik Robót Ucznia Rzemieślniczego". Podobne dzienniki są szeroko stosowane zagranicą, a w Niemczech stanowią wymóg ustawowy przy szkoleniu rzemieślników. Dziennik Robót wydany przez Przysposobienie Zawodowo - Gospodarcze stoi na dużo wyższym poziomie, niż podobne wydawnictwa zagraniczne, jest przy tym o wiele tańszy, koszt bowiem jednego dziennika wynosi za pierwszy egzemplarz 1 zł., a za każdy następny 0,50 zł.

Pierwszy dziennik zawiera oprócz części przeznaczonej na rysunki i opisy wykonywane przez uczniów, bogaty dział wzorcowy, w którym uczeń znajduje szereg najczęściej używanych norm, opisy i wzory wykonywania prac, przepisy prowadzenia dziennika robót oraz przepisy zachowania się ucznia przy pracy i po za nią.

Informacje i zamówienia w tej sprawie kierować należy do Przysposobienia Zawodowo - Gospodarczego w Warszawie, Marszałkowska 17 m. 2, tel. 708-15, Konto P. K. O. 6093.

Towarzystwo Przemysłowe Zakładów Mechanicznych

Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

Dnia 26-go bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki. Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania wynika, że rok ubiegły był pomyślny. Wzrosło zatrudnienie, a tym samym i produkcja w większości działów fabrykacji.

W końcu ubiegłego roku Spółka przystąpiła do budowy fabryki samochodów w Lublinie, która już dziś jest poważnie zaawansowana. Na koniec roku bieżącego przewidywane jest wpuszczenie pierwszej serii drobnych silników samochodowych. Na budowę tej fabryki wydano dotąd około 1.500.000 zł. Montownia samochodowa w Warszawie została również rozszerzona i w bieżącym roku uruchomiony został taśmowy sposób montażu samochodów. Czysty zysk za rok ubiegły wyniósł zł.876.732,97, z którego po odpisaniu 8 proc. na kapitał zapasowy Walne Zgromadzenie uchwaliło wypłacić 6 proc. dywidendy a pozostałość przenieść na rok następny.

Na cele społeczne postanowiono wypłacić zł. 30.000. Walne Zgromadzenie przedłożony bilans zatwierdziło, udzielając Władzom Spółki pokwitowania. Zarząd Spółki stanowią: op.: Dyr. Nacz. inż. Zygmunt Rytel, dyr. Stanisław Skrzywan i dyr. inż. Gutowski.

Program „Dni Lubelszczyzny"

Marszałek Śmigły-Rydz weźmie udział

w uroczystościach niedzielnych

(jk) Jak już pisaliśmy — w czasie od 4 do 11 czerwca br. odbędzie się w Lubelszczyźnie wielka impreza regionalno - turystyczna p. n. „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny".

Niżej w krótkim zarysie podajemy poszczególne, najciekawsze atrakcje „Dni" w Lublinie, w Zamościu, w Kazimierzu, w Puławach i w Nałęczowie.

W Lublinie już 3 czerwca br. rozpocznie się „Tydzień Święta Wychowania Fizycznego", w ramach którego odbędzie się mecz piłki nożnej „Lublin — Zaolzie", „Jazda Konkursowa" oraz „Lot Konkursowy", organizowany przez Automobilklub i Aeroklub. Codziennie również będzie wystawiane widowisko obrzędowe regionalne p. n. „Wesele Lubelskie", mające za sobą wspaniałe sukcesy podczas zeszłorocznych „Dni Krakowa".

Dla uczestników dni zorganizowana będzie wycieczka o następującej marszrucie.

Wycieczka wyjedzie z Lublina do **Puław** 5 czerwca. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków uczestnicy odbędą podróż statkiem do **Kazimierza**, gdzie w dn. 6 czerwca po zwiedzeniu miasta, odbędzie się oryginalna zabawa na Rynku.

7 czerwca wycieczka przybędzie do **Nałęczowa**. Tutaj turysta będzie miał możność zetknąć się z licznymi pamiątkami po Żeromskim i Prusie.

W **Zamościu** wycieczka zabawi 2 dni: 8 i 9 czerwca. Lokalny Komitet w Zamościu organizuje w tym czasie szereg widowisk, wystawę druków zamojskich, wystawę przemysłu regionalnego, pokaz prac uczenic szkoły krawieckiej, koncert, widowisko p. n. „Żywe szachy", zwiedzanie miasta itd.

Jeśli chodzi jeszcze o Lublin, to trzeba dodać, odbędą się tu także 3 wystawy: plastyczna, starych druków i produkcji spółdzielczej. Na specjalne podkreślenie zasługuje: poświęcenie Domu Pracy Kulturalnej łącznie z wystawą „Salon Lubelski" oraz poświęcenie Szkoły Pilotów im. Marszałka Śmigłego Rydza w Świdniku pod Lublinem.

W obydwóch tych uroczystościach weźmie udział Pan Marszałek Śmigły Rydz.

Kurier wpadł na samochód

3 osoby zabite, 16 rannych

LONDYN, 2. 6. Na północno - wschodniej linii kolejowej wydarzyła się we czwartek katastrofa kolejowa, w której zabite zostały 3 osoby, a 16 odniosło rany.

Pociąg pospieszny, zdążający do Londynu, wpadł na przejeżdżający przez tor samochód ciężarowy. Lokomotywa i 3 wagony wykoleiły się. Kierowca samochodu cudem uniknął śmierci i jest tylko lekko ranny.

Paroch ukraiński skazany

za wrogą agitację z ambony

Przed sądem starościńskim we Lwowie stanął grecko - katolicki ksiądz Iwan Myroniuk, prefekt bursy rzemieślniczej, który na uroczystościach żałobnych ku czci żołnierzy ukraińskich wygłosił pod burzające kazanie. Ksiądz został skazany na 2 tys. zł. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 2 miesiące aresztu.

Sieć bibliotek P. M. S.

pokrywa Kresy Wschodnie

Polska Macierz Szkolna uruchomiła kosztem ponad przeszło 2 tys. zł. na terenie pow. mołodeckiego w różnych ośrodkach wiejskich 25 biblioteczek lilipucich oraz dwie biblioteki wędrowne. Niezależnie od tego na terenie wszystkich powiatów woj. wileńskiego i nowogródzkiego prowadzona jest stała akcja biblioteczna.

Ograbował dwa kościoły

Uchwałe świętokradztwo na Śląsku

Wielkie oburzenie wśród mieszkańców Nowego Bierunia K. Pszczyny wywołała profanacja kościoła parafialnego. Nieznany sprawca włamał się przy pomocy dłuta do tabernakulum, niszcząc jego urządzenia, po czym rozbił wszystkie skarbonki kościelne i zabrał pieniądze. W parę godzin później dokonano podobnego włamania w kościele parafialnym w Bieruniu Starym, gdzie również zabrano pieniądze ze skarbonki. Policja wszczęła natychmiastowy pościg za sprawcą świętokradztwa i ujęła go w Tychach. Włamywaczem świętokradcą okazał się Emil Piątek z Żor. Piątek ma na sumieniu kilka innych kradzieży kościelnych na terenie pow. pszczyńskiego.

700 zabitych i rannych

w walkach mongolsko-mandżurskich

MUKDEN, 2. 6. Źródła japońskie oceniają straty mongolskie w czasie ostatnich incydentów granicznych na pograniczu mandżursko-mongolskim w ubiegłą niedzielę na 700 zabitych i rannych. Według tych samych informacji, Japończycy zdobyli: 12 czołgów mongolskich oraz kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Poza tym wzięto do niewoli większą ilość żołnierzy mongolskich.

Pomimo chwilowej przerwy w działaniach wojennych sytuacja jest nadal naprężona, gdyż japońsko - mandżurskie posterunki graniczne donoszą o koncentracji poważniejszych oddziałów mongolskich w pobliżu pasa granicznego.

Amb. Loraine u Mussoliniego

RZYM, 2. 6. Wczoraj po południu odbyła się rozmowa ambasadora brytyjskiego przy Kwirynale Percy Loraine z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Ambasador brytyjski konferował w ubiegłą sobotę z Mussolinim w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.

Według krążących pogłosek, rozmowa ta, która była pierwszym dłuższym kontaktem politycznym nowego ambasadora angielskiego z szefem rządu włoskiego nacechowana wielką otwartością i szczerością, pozwoliła obu stronom dokładnie poznać punkt widzenia Włoch i Anglii na bieżące zagadnienia i zobowiązania międzynarodowe.

Wylew Dniestru

Na skutek długotrwałych deszczów nastąpił wylew Dniestru na terenie gmin: Młyniska i Holeszów pow. Żydaczów. Równocześnie w okolicy Żydaczowa wylał Stryj. Szkody są znaczne.

Rozmowy polsko-angielskie w Warszawie

z okazji pobytu p. Stranga

Dyr. Departamentu Europy środkowej Foreign Office

Dyrektor Depatramentu Środkowej Europy Foreign Office p. Strang, który bawi od kilku dni w Polsce, wyjechał we czwartek do Krakowa.

W czasie swego pobytu w Warszawie, który miał zresztą charakter prywatny, p. Strang odbył szereg rozmów na temat formalnego układu polsko - angielskiego o wzajemnej pomocy.

Układ ten zapowiedział, jak wiadomo, premier Chamberlain w swojej deklaracji z 6 kwietnia b. r., omawiającej rezultaty pobytu ministra Becka w Londynie.

W koałch politycznych ostatnie wystąpienie Mołotowa wywołało wrażenie, iż sowieckiemu komisarzowi spraw zagranicznych chodziło przede wszystkim o podkreślenie znaczenia Rosji w grze sił Europy i że mowa ta była przeznaczona raczej na użytek wewnętrzny.

Sytuację oceniono w ten sposób, że istnieją wprawdzie pewne rozbieżności poglądów między Anglią i Francją, chodzi tu jednak o szczegóły mniejszej wagi, a rokowania posunęły się już bardzo daleko.

Amb. Raczyński pierwszym dyplomatą z którym rozmawiał min. Halifax po powrocie

LONDYN, 1.6. Min. spraw zagranicznych lord Halifax powrócił dziś popołudniu do Londynu ze swej posiadłości wiejskiej w Yorkahire. **Pierwszym dyplomatą, którego przyjął minister po powrocie w Foreigs Office, był ambasador hr. Raczyński.**

Jak wiadomo, ambasador hr. Raczyński powrócił bezpośrednio po Zielonych Świętach z Warszawy, gdzie spędził 4 dni. **Mógł on zakomunikować min. Halifaxowi poglądy rządu polskiego na najważniejsze kwestie bieżące.**

Ks. regent Paweł w Berlinie

Uroczyste powitanie jugosłowiańskich gości

W sklepach i biurach przerwano pracę

BERLIN, 1.6. W związku z przyjazdem do Berlina jugosłowiańskiego ks. regenta Pawła i jego małżonki, policja tutejsza przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności. Na kilka godzin przed przyjazdem gości królewskich wzdłuż ulic, którymi miała przejeżdżać para książęca do pałacu Bellevue, ustawiono dwa szeregi wojska, jeden zwrócony ku tłumom na ulicy, drugi ku jezdni. Agenci Gestapo przeprowadzili ścisłą inspekcję we wszystkich domach wzdłuż trasy przejazdu.

O godz. 12-tej przerwana została praca we wszystkich fabrykach sklepach i biurach berlińskich. Min. Goebbels wydał instrukcję, aby Berlińczycy zgotowali entuzjastyczne przyjęcie gościom jugosłowiańskim. Pociąg wiozący ks. Pawła i ks. Olgę przybył o g. 16-tej. Na stacji powitali parę książęcą kanclerz Hitler, marsz. Goering z małżonką oraz min. Ribentropp.

Po krótkiej rozmowie z Hitlerem, książęca para odpechała samichodem do pałacu „Bellevue", gdzie zamieszka przez czas wizyty berlińskiej.

W czwartek wieczorem ks. Paweł złoży wizytę kanclerzowi Hitlerowi w nowym gmachu Urzędu kanclerskiego.

Po mowie Mołotowa

Oficjalna odpowiedź Sowietów

będzie niebawem doręczona amb. Seedsowi w Moskwie

LONDYN, 1.6. Formalna odpowiedź sowiecka na ostatnie propozycje brytyjskie nie została jeszcze doręczona. W Londynie spodziewają się, że odpowiedź ta otrzymana będzie w ciągu najbliższych dwuch lub trzech dni i doręczona w Moskwie ambasadorowi Seedsowi.

W kołach brytyjskich uważają, że zastrzeżenia wysunięte w mowie Mołotowa, zdają się wskazywać, iż kontynuowanie rokowań w dotychczasowy sposób na zwykłej drodze dyplomatycznej może się przeciągnąć jeszcze dwa lub trzy tygodnie.

W tych warunkach w tutejszych kołach politycznych powstała myśl, że najlepiej byłoby doprowadzić do osobistego kontaktu między obu stronami, gdyż w ten sposób najłatwiej byłoby usunąć istniejące jeszcze różnice zdań.

Co pisze prasa francuska?

PARYŻ, 1. 6. Omawiając expose Mołotowa **większość dzienników podkreśla, iż deklaracja kierownika polityki zagranicznej Sowietów zawiera w sobie akceptację zasady paktu trójstronnego, zaś zastrzeżenia i wątpliwości odnoszą się tylko do szczegółów i sformułowania układu.**

Tym nie mniej na łamach prasy paryskiej przewija się pewnego rodzaju rozczarowanie, że oświadczenie to każe przewidywać dalsze uciążliwe i długotrwałe nawet rokowania.

Poseł Brazylii

złożył listy uwierzytelniające

Dnia 1 czerwca o godz. 12.30 p Joaquim Eulalio de Nascimento Silva, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Brazylii złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim.

Następca ś. p. ks. Domańskiego

BERLIN, 1.6. Na posiedzeniu rady naczelnej związku Polaków w Niemczech mianowano prezesem dzielnicy 5 związku Polaków w Niemczech (pogranicze polsko-niemieckie) po śmierci ks. proboszcza Domańskiego, ks. proboszcza Maksymiliana Grochowskiego z Głubczyna. Wiceprezesem dzielnicy mianowany został mecenas dr. Jerzy Kosteński ze Złotowa.

Aresztowanie angielskiego attaché podczas zwiedzania pozycji frontowych

LONDYN, 1. 6. Urzędowo potwierdzają wiadomość o aresztowaniu attaché militaire ambasady angielskiej w Czung-King, ppłk. Spear'a. Attaché został aresztowany w Kalganie. **Ppłk. Spear zwiedzał pozycje chińskie i przypadkowo przekroczył linię wojsk japońskich.** Został on aresztowany przez Japończyków.

Ministerstwo wojny donosi, że ambasada angielska w Tokio nawiązala rokowania w sprawie uwolnienia ppłk. Spear'a.

Katastrofalny wybuch w szkole

49 dzieci rannych

NEW YORK, 1. 6. W Akron w Stanie Ochio wydarzył się w środę tragiczny w skutkach wybuch w drewnianym budynku szkolnym na przedmieściu Barbaton. Z dotychczas jeszcze nie wyjaśnionych przyczyn nastąpił w kotłowni wybuch. Budynek szkolny runął i pogrzebał pod gruzami wiele dzieci. Ogółem rany odniosło 49 dzieci, przy czym stan 6-ciu rannych budzi poważne obawy. Istnieje obawa, że liczba ofiar jeszcze się zwiększy.

Wybuch nastąpił prawdopodobnie na skutek samozapalenia nagromadzonego w suterynach gazu. Katastrofa wydarzyła się w ostatnim dniu nauki dzieci w wieku od 6 — 11 lat. Z ogromnym hukiem runął przestrzarzały budynek szkolny, jak domek z kart. Zaledwie połowa przebywających w budynku zdołała się w porę uratować.

Po żmudnych wysiłkach udało się wydobyć z pod gruzów 4 nauczycielki oraz ranne dzieci. Poważniej rannych umieszczono w szpitalach pobliskiej miejscowości.

Wybuch w hurtowni paryskiej

PARYŻ, 1. 6. W jednej z hurtowni towarowych w pobliżu wielkich paryskich hal targowych nastąpił dziś wybuch gazu świetlnego. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 7 osób zostało ciężko rannych. Akcja ratownicza połączona była z wielkim niebezpieczeństwem, gdyż w czasie akcji część budynku runęła.

4.000 osób, 12 mówców, 6 deputowanych

Francja u boku Polski

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej w Paryżu

PARYŻ, 1. 6. W środę wieczorem w wielkiej sali gmachu t. zw. Mutualite w Paryżu odbyła się wielka manifestacja publiczna zwołana przez ponadpartyjną organizację „Energie Francji", grupującą w swym łonie przedstawicieli wszystkich odłamów i prądów politycznych oraz kół intelektualnych i społeczeństwa francuskiego.

Manifestacja ta zwołana pod hasłem „Francja u boku Polski" zgromadziła na sali ponad 4 tys. słuchaczy z wszystkich kół społecznych i politycznych Paryża. Na trybunie zasiadło 12 mówców, wśród nich 6 deputowanych, reprezentujących opinię kół politycznych społeczeństwa francuskiego od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący grupy parlamentarnej francusko - polskiej deputowany Dordogne Maxence Bibie członek unii socjalistyczno - republikańskiej, który podkreślił w swym przemówieniu ścisłe więzy łączące obie Rzeczypospolite Francuską i Polską. Z kolei przemawiali: deputowany z departamentu Mayenne, Feliks Grat, członek federacji republikańskiej, deputowany socjalistyczny Piotr Bloch, były minister radykalny Henri Guernut, wiceprezes stronnictwa Aliance democratique, deputowany Paryża b. minister Louis Rolin, gen. Faury, deputowany de Kedillis, prezes francuskiej ligi obrony praw człowieka i obywatela Gabriel Cudenet, znany polityk i publicysta radykalny, prezes międzynarodowej federacji b. kombatantów Jakub de la Hoche, deputowany lotaryński kanonik Poliman.

Wszyscy mówcy w gorących słowach uzasadniali konieczność całkowitej solidarności polityki Polski i Francji, zapewniając, że Francja nie pozwoli by interesy Polski doznały najmniejszego uszczerbku wskutek agresji niemieckiej.

Naczelny sekretarz generalnej konfederacji pracy Leon Jouhaux nadesłał na ręce prezydium oświadczenie, że choć nie może przybyć osobiście, jednak solidaryzuje się całkowicie z celem i hasłami wieczoru.

Manifestacja wczorajsza wywołała głębokie wrażenie wśród wszystkich obecnych, świadcząc o jednomyślnej opinii francuskiej.

Afisze zapowiadające manifestację oznajmiały, że deputowani publicyści i polityczy zwalczający się dotychczas stale — wystąpią tym razem na wspólnej i solidarnej manifestacji, co zostało zrealizowane istotnie, dzięki jednolitemu tonowi wszystkich przemówień, wysłuchanych przez czterotysięczne tłumy z dużą uwagą i w gorącym nastroju.

„Rzesza Niemiecka i królestwo Danii nie rozpoczną kroków wojennych"

Duńsko-niemiecki pakt o nieagresji

BERLIN, 1.6. Podpisany przez Danię i Niemcy pakt o nieagresji składa się z dwóch artykułów i krótkiego protokułu dodatkowego.

Artykuł 1-szy brzmi: Rzesza Niemiecka i królestwo Danii nie rozpoczną w żadnym wypadku przeciwko sobie kroków wojennych ani też nie zastosują innego rodzaju aktów gwałtu, w razie gdyby ze strony trzeciego mocarstwa doszło do akcji, wyżej wymienionej, a skierowanej przeciwko jednej z zawierających układ stron. Druga zawierająca układ strona nie będzie w żaden sposób tej akcji popierać.

Artykuł 2: Układ ten ma być ratyfikowany. Akty zaś ratyfikacji mają być możliwie najszybciej wymienione w Berlinie. Układ wchodzi w życie z chwilą wymiany aktów ratyfikacji i posiada ważność na okres 10-ciu lat. W razie jeśli układ nie zostanie najpóźniej na rok przed upływem ważności wymówiony przez jedną ze stron. Ważność jego przedłuża się na okres dalszych 10-ciu lat.

Podczas podpisywania niemiecko - duńskiego paktu o nieagresji, stwierdzono w dodatkowym protokule co następuje:

Nie będzie uważane za udzielanie poparcia przez stronę nie biorącą udziału w konflikcie, w myśl art. 1 ust. 2) jeśli zachowanie się tej strony będzie zgodne z ogólnymi zasadami neutralności. Nie będzie przeto uznane za niedopuszczalne popieranie jeśli między nie biorącą udziału w konflikcie stroną, zawierającą układ, a trzecim mocarstwem utrzymana będzie w dalszym ciągu normalna wymiana towarów i tranzyt towarowy.

Ograniczenie autonomii protektoratu

projektuje rząd niemiecki

Narazie ruguje się język czeski z urzędów

BERLIN, 1.6. Teren czeski jest nadal hermetycznie oddzielony od Rzeszy. Wszelkie starania o uzyskanie pozwolenia na wjazd do Pragi natrafiają na olbrzymie trudności. O nastrojach ludności w stosunku do okupujących wojsk niemieckich świadczą jedynie skąpe wiadomości, wychodzące na jaw dzięki niedyskrecjom osób wracających z Pragi.

Dziś wydany został komunikat urzędowy, donoszący, iż kanclerz Hitler przyjął na dłuższej konferencji protektora Czech i Moraw barona von Neuratha. Równocześnie nadchodzą z terenu protektoratu wiadomości, że urzędnikom niemieckim tam pracującym zaleca się traktować Czechów jako Niemców. Zamierza się więc do całkowitego wyeliminowania języka czeskiego, domagając się od wszystkich Czechów władania językiem niemieckim.

Według obiegających uporczywie pogłosek ze strony rządu Rzeszy spodziewać się należy, pewnych zasadniczych pociągnięć, które zmienią prawdopodobnie obecną sytuację prawną protektoratu.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34, tel 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Cieclerski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp. Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121